Nr 108. Kraków, Wtorek 7 Marca 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „
W innych państwach	48 „	24 „	19 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 972. Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal. w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Szkodliwa niepewność.

Garstka junkrów pruskich, rządząca w Prusiech, a wywierająca dość znaczny wpływ także na stosunki polityczne w całej Rzeszy niemieckiej, nowy otrzymała dowód, jak wszyscy drżą przed nią, nawet... po stronie polskiej. Od kilku dni już rozlega się w znacznej części prasy polskiej zaboru pruskiego i prasy galicyjskiej wrzawa alarmowa, pełna trwogi — kwestyi wywłaszczenia. Podczas gdy do niedawna jeszcze w tych właśnie organach spotkać się było można z wyraźnem przeświadczeniem, że rząd pruski nie odważy się przystąpić do przymusowej ekspropryacyi ludności polskiej, dziś w nich najsmutniejsze odzywają się przewidywania, że wywłaszczanie lada chwila rozpocząć się może na całej linii. Co wywołało tę zmianę? Jedynie i wyłącznie komunikat berlińskiej „Conserv. Correspondenz“ oficyalnego organu konserwatywnych junkrów pruskich, treści, że i oni uznają naglącą konieczność przymusowego wypędzania ludności polskiej z ziemi, a dalej, że sami przy najbliższej sposobności zapytają się w Sejmie pruskim rządu, dlaczego nie wykonuje przyznanego mu ustawowo drakońskiego środka antipolskiego?

Ta krótka enuncyacya junkiersko-konserwatywna wywołała nawet po stronie polskiej czarny pesymizm, zbliżony wprost do popłochu. Jakże junkrowie pruscy nie mają być dumni ze swego znaczenia! Co do nas, to pesymizmu tego absolutnie nie podzielamy. Ogarnął on też wyłącznie niemal te polskie organa prasy, które poprzednio swoją pewność, iż rząd do wywłaszczania nie przystąpi, opierały wyłącznie na rzekomej opozycyi konserwatystów pruskich przeciwko tego rodzaju naruszaniu zasady nietykalności prywatnej własności. Organa te chyba zupełnie zapomniały, że ustawa o wywłaszczeniu przyszła do skutku głównie, jeżeli nie wyłącznie, przy pomocy junkrów pruskich. To też nadzieja czy nawet przeświadczenie, iż ta część autorów ustawy nie zechce na razie się co do wykonywania barbarzyńskiego środka walki, było conajmniej dziwnem złudzeniem.

Co do nas, to złudzenia tego bynajmniej nie podzielaliśmy. W długiem zwlekaniu rządu pruskiego z rozpoczęciem wywłaszczania, dopatrywaliśmy się zawsze innych jeszcze, ważniejszych przyczyn, związanych ściśle z obecnym stanem budżetu pruskiego, z pewnemi względami politycznemi, a niemniej z faktem, że ustawa owa w formie jaką jej nadano przed trzema laty, ważniejszych korzyści dla germanizacyi polskich dzielnic nie rokuje. To też i dziś, nie lekceważąc bynajmniej owego konserwatywnego komunikatu, takiego przesadnego znaczenia wcale mu nie przypisujemy.

On sam w każdym razie zmiany w dotychczasowem postępowaniu rządu pruskiego w tej sprawie nie wywoła. Jest to, naszem zdaniem najzwyczajniejszy manewr polityczno-wyborczy pruskich konserwatystów, który ma im, zupełnie zdyskredytowanym ostatniemi ich „reformami“ w Prusiech, zapewnić przy zbliżających się wyborach do parlamentu niemieckiego, przynajmniej poparcie kół szowinistycznych, czyli hakatystycznych. Z tego nie wynika jeszcze bynajmniej, iżby rząd pruski natychmiast miał się zastosować do wyrażonego w ich komunikacie życzenia. Jeśli uznał już chwilę obecną za nadającą się do rozpoczęcia wywłaszczania, to rozpocznie on je i bez tego bodźca z konserwatywnej strony; jeżeli chwila ta jeszcze nie nadeszła, to nie uczyni on tego, mimo owego komunikatu. Powodu zatem do jakiejś bezpośredniej obawy w tym kierunku absolutnie niema.

Mieliśmy zresztą chyba dość czasu do oswojenia się z myślą o takiej ewentualności. A przyznać musimy, że przy chłodnej rozwadze przestała ona już być dla nas tak groźną, jak się nam wydawała w pierwszej chwili po uchwaleniu owej ustawy. Nie ulega wątpliwości, że wywłaszczenie zada ludności polskiej w zaborze pruskim niejeden cios bardzo bolesny. Lecz i to trzeba brać w rachubę, że przy chłodnem liczeniu ziemiaństwem, ustawa o wywłaszczeniu przewiduje w razie wywłaszczenie tylko 70.000 hektarów, a nie całej ziemi polskiej. W ciągu zaś ostatnich trzech lat polski stan posiadania w ziemi powiększył się tam znów dość znacznie, a zatem ewentualna strata znacznie się też zredukuje. Dziś też już obmyślano drogi i sposoby, za pomocą których w razie, w każdym poszczególnym wypadku akt wywłaszczenia conajmniej utrudnić będzie można. A dalej, w interesie społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim, wprost życzyć wypada, ażeby ta piekąca kwestya nareszcie wyjaśniła się w ten lub ów sposób. Jako miecz Damoklesa, wiszący stale nad tamtejszem polskiem ziemiaństwem, ustawa o wywłaszczeniu utrzymuje i utrzymywać będzie całe tamtejsze społeczeństwo polskie w stanie ciągłej niepewności i zdenerwowania, a taki stan nie sprzyja chłodnej i energicznej obronie. Korzystniej dla niego będzie, jeśli nareszcie spojrzy wprost w oczy grożącemu mu niebezpieczeństwu, niż gdy dłużej żyć będzie pod jego grozą.

Lecz z faktu, że dziś także junkrowie pruscy domagają się wywłaszczania, bynajmniej jeszcze nie wynika, iż rozpocznie się ono na pewno już w najbliższym czasie, i wszelkie dotyczące alarmy są co najmniej przedwczesne.

Budowa dróg wodnych.

(Telefonem).

Wiedeń, 7 marca.

O wczorajszej konferencyi międzyministeryalnej w sprawie budowy dróg wodnych donosi „N. Fr. Presse“:

Na posiedzeniu, które, jak wiadomo, zagaił minister handlu Weiskirchner — wskazano na deklaracyę programową, złożoną w styczniu w Izbie posłów przez bar. Bienertha. Wyrażano też zdanie, że w najbliższym czasie musi zapaść decyzya czy, względnie w jakich rozmiarach, ma się przystąpić do budowy dróg wodnych. Rozwiązanie tej kwestyi jest sprawą polityczną, a zatem dziś nie można przewidzieć, jaka ostatecznie zapadnie decyzya.

Prawdopodobnie jednak przeważy zdanie, że należy przystąpić przynajmniej do regulacyi rzek i kanalizacyi ich, aby istniejące w tym kierunku życzenia mogły znaleść uwzględnienie w ramach, możliwością finansową zakreślonych.

Gdyby jednak wszystkie plany, jakie się w tym kierunku pojawią, miały być wykonane, wymagałoby to kwoty kilkuset milionów koron, czego w obecnych warunkach nie można uczynić.

W każdym razie rząd jest skłonny spełnić — o ile to tylko możliwe — życzenia gospodarcze w zakresie dróg wodnych.

Plany finansowe.

(Telefonem.)

Wiedeń, 7 marca.

Jak „N. Fr. Presse“ donosi, plan finansowy ministra skarbu Meyera obejmuje w pierwszym rzędzie podatek wódczany i podwyższenie podatku osobisto-dochodowego.

Z całego szeregu projektów podatkowych, jakie przedłożył jego poprzednik Biliński, nie będzie na razie żaden przedłożony, ponieważ znajdują się jeszcze one w stadyum badania. Natomiast zamierza dr Meyer zaproponować podwyższenie podatku od wódki o 60 koron od hektolitra, tak że podatek ten podniósłby się z 90 kor. na 150 kor. od hektolitra. Podwyższenie podatku osobisto dochodowego ma nastąpić w ramach, proponowanych przez Bilińskiego, dalej ma być zatrzymane postanowienie o wglądaniu w księgi handlowe i opodatkowanie tantyem i dywidend.

Ochrona zabytków sztuki.

(Telefonem).

Wiedeń, 7 marca.

Specyalna komisya Izby panów wypracowała projekt ustawy ochrony pomników i zabytków sztuki i historyi. Wszystkie pomniki i zabytki historyi sztuki mają być oddane pod ochronę państwa. Przez pomniki rozumie ustawa przedmioty ruchome i nieruchome. Istniejące dotąd zabytki i pomniki mają być na koszt państwa inwentaryzowane.

Mają być utworzone nowe krajowe władze konserwatorskie i krajowi konserwatorzy. Ustawa przewiduje dalej uwolnienie niektórych domów, przedstawiających wartość historyczną, od podatku domowo-klasowego i domowo-czynszowego na lat 12 i proponuje ulgi w podatku spadkowym.

Sprzedaż każdego zabytku ma być zakomunikowana dotyczącym władzom. Prawo zakupna wykopalisk przysługuje w pierwszym rzędzie krajowi, w drugim zaś państwu, w przeciągu 30 dni.

Rosya i Rusini.

(Tel. „N. Ref.“).

Petersburg, 7 marca.

„Now. Wremia“ jest bardzo zaniepokojona słowami uznania, jakie wypowiedział cesarz Franciszek Józef do posła Wassilki w czasie „cerclu“ delegacyjnego o mowie posła Ceglińskiego.

„Now. Wremia“ sądzi, że bukowińscy i galicyjscy posłowie ruscy, którzy chcą stworzyć w Austryi Piemont dla całej Ukrainy od Karpat do Kaukazu, otrzymali zachętę od cesarza, na co nietylko społeczeństwo rosyjskie i prasa, ale także i to w pierwszym rzędzie dyplomacya rosyjska powinna zwrócić uwagę.

Niemieckie kasy Raiffeisena w Galicyi.

Przed laty czterema został założony przez agitatorów wszechniemieckich „Związek Niemców w Galicyi“. Organizacya ta, powołana do życia za pieniądze z poza kraju, wzięła sobie za zadanie zorganizować kolonistów niemieckich galicyjskich, wzmocnić w nich poczucie narodowe niemieckie, ratować ich przed „polonizacyą“ i uwolnić ich od zależności ekonomicznej od Polaków. Taki program ogłosiły dzienniki niemieckie.

Jako jeden z dowodów uniezależniania się i uwalniania ekonomicznego od Polaków było zakładanie w rozmaitych koloniach niemieckich kas Raiffeisena. W roku 1909 było takich kas z końcem roku dziesięć, liczących ogółem 581 członków. Obecnie niemieckie dzienniki zamieszczają sprawozdanie kasowe za rok 1910, z którego się okazuje, że z końcem roku 1910 było niemieckich kas Raiffeisena w Galicyi razem 21, to jest liczba ich podwoiła się z górą. Suma wkładek w roku 1909 wynosiła 461 kor. 46 hal., zaś w roku 1910 już 1,604899 kor., co, jak podnoszą niemieckie pisma, jest dowodem świetnego rozwoju tych kas.

Przy tej sposobności uderza niemiecka prasa na Sejm galicyjski o to, że odmówił tym kasom subwencyi rzekomo dlatego tylko, iż nie chciały używać języka polskiego, jako urzędowego. Sejm śląski inaczej postępuje z polskiemi kasami, gdyż na ostatniej sesyi sejmowej udzielił polskim kasom w Księstwie Cieszyńskiem zapomogi 4000 K. To też pisma te apelują do niemieckich posłów sejmowych śląskich, by Sejm śląski tylko pod tym warunkiem udzielił w przyszłości śląskim polskim kasom subwencyi, jeżeli Sejm galicyjski udzieli niemieckim kasom zapomogi.

Analogia zupełnie nie trafna, bo Polacy w księstwie Cieszyńskiem nie są przecież tem, czem koloniści niemieccy w Galicyi, a „kwestya niemiecka“ u nas tylko sztucznie wywołaną została, nadto kasy niemieckie w Galicyą mają przecież zupełną autonomię, urzędują bez trudności po niemiecku i ze strony rządu krajowego nie czyniono im ani nie czyni się takich trudności, jakie czyniono polskim kasom na Śląsku. Wszelkie więc zarzuty, że język niemiecki w tych kasach był lub jest „prześladowany“, są w zupełności bezpodstawne.

Dżuma w Mandżuryi.

Wiadomości o dżumie w Mandżuryi stały się w ostatnich dniach coraz bardziej rzadkiemi i skąpemi. Straciły one już charakter sensacyjności. Publiczność czytająca oswoiła się już z okropnościami. Powstaje stąd wrażenie, jakoby zaraza osłabła i przestała już być jednem z najstraszniejszych niebezpieczeństw, jakie staje przed Azyą i Europą. Tymczasem, „czarna śmierć“ sroży się w Mandżuryi dalej, wygasając tam tylko, gdzie już wszyscy — wymarli...

Ostatni numer „Nowego Wremieni“ przynosi oryginalną korespondencyę z Charbina, w której poraz pierwszy znajdujemy dokładny opis tego okropnego spustoszenia, jakie sprawiła dżuma na przedmieściu tego miasta w 60 tysięcznym Fudiadianie. Korespondent tego dziennika opisuje swój kilkugodzinny pobyt na tej prawdziwej dolinie śmierci, w jaką, w ciągu kilku tygodni zamieniło się kwitnące i handlowe miasto chińskie. Opis ten podajemy w dosłownym przekładzie:

Dolina śmierci.

Oddaliwszy się o jakie sto sążni od Charbina, już zaczynamy odczuwać woń trupią. — Działa ona na nerwy. Wywołuje nieznośne skurcze w gardle i żołądku. Tylko największym wysiłkiem woli można ją przezwyciężyć... Wjechaliśmy w główną ulicę miasta. Gdzie było tyle życia, gdzie dosłownie każda piędź ziemi pokryta była ruchliwem mrowiem ludzi, dziś niema ani jednej żywej duszy. Domy pozabijane deskami. Dokoła cisza grobowa. A przed domami stosy trumien, poukładanych jak polana drzew warstwami, jedne na drugich. Straszny widok.

Na przodzie w dali dostrzegliśmy jakiś ruch. Grupa Chińczyków. Ale nie są to ci sami Chińczycy, których tak dobrze znamy. Ubrani są oni teraz w dziwaczne jakieś koszule, jak klowny cyrkowe, z poobwiązywanemi rękami. Ustawieni w długi szereg, wybierają się widocznie na robotę: sprzątać trupy. Obok nich żołnierze chińscy. Wszyscy mają maski na twarzach. Szybkie i niezwykłe u Chińczyków ruchy, wywołują odrażające wrażenie. Opodal olbrzymi furgon kształtu domu. Kulisi chińscy pomagają koniom ruszyć go z miejsca. Na ten furgon składa się trupy.

Wśród walających się trupów po zamarzniętej ziemi, ostrożnie je wymijając, zajechaliśmy przed wielki gmach szpitala, leżący na końcu ulicy. Pracują tu lekarze europejscy wraz z chińskimi, po europejsku wykształconymi. Przed bramą szpitala wielki stos wyrzuconych trupów. Leżą w rozmaitych pozach, półnagie i nagie, zarywszy się twarzami w ziemię, lub utkwiwszy swe szklane oczy w szare niebo, pokrzywione i pokręcone w ostatnich kurczach. Jeden z nich z odciętą nogą. Woźnica nasz, Chińczyk, odwraca się z obrzydzeniem od tego widoku i pluje.

Wyjechaliśmy za miasto. Tensam obraz. Zaczynamy powoli przyzwyczajać się do tej grozy śmierci. Przestaje nas wzruszać widok porozrzuconych wzdłuż drogi trumien i trupów i poszarpanych szczątków ciał ludzkich...

Wdali widnieje wielka czarna plama na białym całunie śniegu! Nad plamą unosi się dym. Kilku Chińczyków porusza się tam żywo. Podjeżdżamy. Ponadpalane ciała, obnażone ze skóry czaszki, poczerniałe w dymie piszczele. Wczoraj spalono tu 700 do 800 trupów. Nie wszystkie jeszcze spłonęły. Niektóre dopiero przysmażone. Trzy psy rozciągają je teraz i oblizując się, zjadają ludzkie mięso... Kulis chiński spokojnie objaśnia swoją łamaną rosyjszczyzną.

— Pies bardzo lubi jego! (t. j. to mięso.)

Jedziemy dalej... Ciągle jedno i to samo. Wszędzie trumny przysypane śniegiem i odrobiną zmarzłej ziemi i nagie trupy... Z błagalną prośbą, ze smutkiem lub z wyrzutem spoglądają na nas ich szklanne, nieruchome oczy. Woźnice chińscy ściągają te trupy na swoje arby, aby je wywieźć na cmentarz zadżumionych. Ale arb tych jest wszystkiego trzy, czy cztery. Na nich trupy pozwijane, byle jak rzucone ze sterczącemi zębami i zwisającemi nogami, po cztery lub pięć sztuk na każdej. Woźnica chiński, ocierając się niemal o ten swój straszny ładunek, popędza nędznego konia, wlokąc się noga za noga. Nasz ekwipaż wymija tę karawanę. Na lewo las krzyżów drewnianych. To mogiły misyonarzy, którzy szerzyli naukę Chrystusową wśród fudziadżańskiej ludności. Tylko dwóch z pomiędzy trzystu pozostało przy życiu, wszyscy inni padli ofiarą dżumy.

Dalej długi szereg mogił, a za mogiłami, daleko, jak okiem sięgnąć, długie, białe pasmo jeszcze nie zakopanych trumien. Lecz oto cmentarz zadżumionych. Zbliżamy się. Koło jednej jamy na jakie 3 sążnie kub., grupa Chińczyków. Jest ich może 50. Zaopatrzeni w łopaty, kije i sznury, strącają do jamy poukładane na jej brzegach trupy. Oto jeden podłożył łopatę pod plecy młodego, nagiego ciała, które niedawno jeszcze silne było, jak stał, i z trudem zwala je w głąb jamy. Drugi przywiązał powróz do nogi trupa i ciągnie go po zamarzniętej ziemi... Razem z trupami wrzucono ogromną trumnę. Widać bogaty jakiś Chińczyk. Jama wypełniła się po brzegi. Przynoszą beczkę z naftą. Za pomocą sikawki oblewają nią trupy, na które narzucono wiele drzewa. Po chwili kłęby dymu wznoszą się ku niebu. Unosi się woń, zupełnie niemożliwa do zniesienia. Odchodzimy, jak najdalej... a dokoła trumny i trupy... Niepodobna ich zliczyć. Kulisi chińscy wiele jeszcze będą mieli roboty, zanim wszystko to do jam ściągną i spalą. A spalają w tych jamach dobrze. Prawie do popiołu.

Ale ogarnęło nas już znużenie. Dość tych okropności. Także i poczucie niebezpieczeństwa zaczyna się u nas budzić. Zbyt długo staliśmy na miejscach pokrytych zadżumionemi trupami. Wracamy po trzech godzinach pobytu na tych strasznych polach. Jedziemy inną drogą. Ale dokoła te same trupy i trumny. A nad trupami krążą stada wron i gawronów, które zaspo-

---

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

POD MYSZĄ WIEŻĄ.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

9 (Ciąg dalszy.)

W tych warunkach panny Iglickie nie były skłonne wyzbywać się swej niezależności, przykuwać do obcego majątku, „pójść w służbę“. Jednakże Broniewiecki, zwróciwszy się do sympatyczniejszej i ładniejszej z sióstr z swą propozycyą, ujął ją, nawet podbił odrazu tak dalece, że p. Faustyna po krótkiem wahaniu zgodziła się zamieszkać pod dachem „okrzyczanego“ kawalera, utrzymującego na folwarku kochankę. Napróżno siostra robiła jej przedstawienia, odzywała się do jej godności osobistej. Gdy panna Faustyna stanęła znowu w promieniach dziwnie miłych oczu pana Zbigniewa, serce jej niewieście stopniało i nie miała siły odpowiedzieć mu: nie.

Pan Zbigniew zgodził się na jej warunki, chociaż mogły wydawać się bardzo wygórowane, bo obliczył sobie ile zyska. I nie omylił się, gdyż już w drugim roku dochody z tego działu podniosły się i produkcya drobiu weszła na prawidłowe tory. Zresztą osoba wykształcona, rozumna i niezmiernie miła stała się dla odciętego trochę od ludzi człowieka nieocenioną towarzyszką, — a po rozłące z Cateriną istotnym duchem opiekuńczym, niemal matką jego ukochanych dzieci. Niebawem węzły sympatyi zacieśniły się między nimi tak, że myśl o opuszczeniu Broniewic nie miała zgoła przystępu do panny Faustyny, a pan Zbigniew, ulegając bezwiednie jej „anielskości“, żywił dla niej tak wielkie, acz wolne od przymieszki erotycznej uwielbienie, jak ona dla niego.

Patrząc na idealny, nieporównany stosunek tych dwojga istot, chociaż tylko przez kilka godzin, Doroszewicz uczuł zazdrość i żal do losu, który rzucił Broniewieckiemu na łono wszystkie najpiękniejsze kwiaty uczuć niewieścich a jego uwikłał w chwasty i osty, zatruwające mu dni, nękające umysł zabójczym oddechem. To poczucie krzywdy ujęło go tak silnie w kleszcze, że pod koniec obiadu bolał go śmiech, podnoszący się raz po raz, i potem zamiast do kancelaryi na czarną kawę, udał się do bawialnego pokoju, gdzie zanurzył się w ciemną toń melancholii.

Słotny dzień nastrajał nerwowca jeszcze posępniej. Miał przed oczyma wielki gazon przesiąkły deszczem, nieżywy jeszcze klomb, samotny jesion i wierzbę płaczącą, dalej ciemną grupę modrzewi — wszystko to posmutniałe, załzawione jakieś, powleczone smętkiem ołowianego nieba.

Ale wszędzie, gdzie spojrzał, bił go w oczy porządek, wszędzie znać było ślad troskliwej, umiejętnej ręki ludzkiej. Te ganki wysypane żółtym żwirem, to kobierce nieskazitelnej zieleni! Każde drzewo, każdy krzew, planowo zasadzony, zdał się przedmiotem uwagi właściciela. To samo w pokojach, w całym dworze, w którym mieszkały dobrobyt, praca, wiedza, światłość, a mianowicie rzadki gość: pokój i szczęście.

Błąkały się jego myśli po wszystkiem, dotykały pachnącej zdrowiem postaci pana Zbigniewa, główek jego dzieci, pogodnych lic panny Faustyny, portretu fascynującej włoszki; czepeczka schludnej Jagusi, liberyi strzelca, nakrycia do stołu, starych, empirowych kandelabrów i z uświadomieniem harmonii, obejmującej go zewsząd przyjaznem ramieniem, rosło w nim poczucie niedoli sercowej, przed którą uciekał z fermentów cyganeryi miejskiej, a nie mógł uciec, jakby przed klątwą.

Na tej wsi kujawskiej witały go ład, energia, zdrowie i błogosławiony pokój, a on nosił w sobie bezład, niemoc, rozterkę nerwów chorych i wrzenie szalonej żądzy. Po cóż przybył tu?! By ogarnąć okiem cały bezmiar swej głupiej miłości? Swej nędzy?... Jakiem prawem „waryat“ wdzierał się w wysłoneczniony spokój miejskiego zacisza? Nie tu dla niego miejsce, lecz tam, w brudnych odmętach erotyki, z których sam dyabeł nie wydobędzie go na stały ląd zdrowego bytowania duchowego.

Jęknął jakby torturowany. Spadła nań wizya wyróżowanej „panny“ Miry, oplotło go wspomnienie poniżających, bezpłodnych walk o puste, jak dziurawa skarbonka serce aktorzycy, zatargała nim tęsknota zmysłów jak burza wiotką brzozą, wżarła się weń jadowitym prądem. Z zamętu uniosła się chmura pogardy dla „niej“, dla kobiet, dla świata — ciężka chmura, którą rozdarła błyskawica bezsilnej wściekłości na samego siebie.

— Pan tu? Sam? Nie na czarnej kawie? — zbudził go głos panny Faustyny, która wpłynęła do pokoju w pięknym, czarnym kapeluszu, widocznie wybierająca się gdzieś z wizytą.

— Uciekam od pokusy — odrzekł po chwili Henryk, nie podnosząc na nią oczu. — Czarna kawa szkodzi mi. Medytuję... Wie pani, nad czem rozmyślam?

— Ciekawam

— Nad ogromem szczęścia w tym domu.

— O, niech pan tego nie mówi!

— Trzeba trzy razy splunąć, by szczęście się nie odwróciło.

— Każdy ma swego robaka, co go gryzie. I pan Zbigniew niestety nie jest od niego wolnym. Już nie mówię o kłopotach gospodarczych, np. o zarazie na świnie, ktora przyszła na Broniewice w roku zeszłym, ale o innych... Czy pan sądzi, że nie boli go rozbrat z matką? Po śmierci męża, pana Norberta, który skutkiem nieszczęsnego wypadku na kolei rozstał się z życiem tak niespodzianie, przeniosła się do córki, w Kościańskie, i więcej noga jej postała w Broniewicach.

— Dlatego, że...?

— Tak, dlatego. Dlatego mianowicie, że pan Zgigniew chciał adoptować i adoptował swe dzieci.

— Jak pani zapatruje się na to?

— Oczywiście pochwalam to całem sercem! W ten sposób pan Zbigniew naprawił... błąd młodzieńczy. Nie innego zdania jest ks. proboszcz Kruszka i jego siostra.

— Pani Broniewiecka to przystojna osoba?

— Bardzo przystojna. I córka jej, hrabina Żaneta Morecka z Żernik również bardzo ładna kobieta, ale brak jej tego ujmującego wyrazu, tego życia, jakie ma w sobie pan Zbigniew. Daleko jej do urody i inteligencyi brata! Wdał się on całkiem w ojca, jeszcze więcej, niż młodszy syn, pan Norbert, który w tym roku ma doktoryzować się w agronomii w Halli. Idzie śladem pana Zbigniewa.

— We wszystkiem?... — wtrącił z nieznacznym uśmiechem malarz i zerknął w twarz panny Faustyny, która pokraśniała i zmieszała się tak, iż chciała zapaść się w ziemię.

Dwa razy zrobiła wysiłek by wyrzec słowo aż wreszcie, plącząc językiem więcej, niż zwykle, wymamrotała:

— Pan Norbert... trochę stateczniejszy.

Doroszewicz uśmiechnął się nad tem „trochę“ łobuzowsko, a ona z twarzą odwróconą rzuciła nerwowo:

— Zagadałam się z panem... Czekają na mnie na probostwie.

I odpłynęła jak duchy zbawionych na polach Elizejskich.

Malarz przeprowadził ją wzrokiem przez pokój i pożegnał niemal z żalem, bo obecność jej działała na jego stargane nerwy kojąco, balsamicznie. Podziwiał jej chód skończenie symetryczny, jej ruchy nieco trwożliwe, jakby regułą zakonną stłumione, które zdawały się świadczyć o doskonałem zrównoważeniu i sharmonizowaniu wszystkich czynników wewnętrznych.

(C. d. n.)

kają swój głos resztkami ludzkiego ciała. — Obok biegają psy nasycone, co im się dotąd nigdy prawie nie zdarzało...

Jedziemy innemi ulicami wymarłego miasta. Wszędzie pustka. Nikogo, oprócz trupów i sanitaryuszów. Tylko od koło stosu trumien bawi się grupka chińskich dzieci. Biegają i igrają koło trupów swych ojców i matek... Jeszcze dalej, wśród tego tryumfu śmierci, słaby znak troski o życie: ubogi handlarz chiński ze swoim nędznym towarem oczekuje kupujących, którzy nie nadejdą... Obok niosą właśnie skazanego na śmierć z twarzą rozognioną w strasznej gorączce...

Lecz prędzej — precz stąd. Mijamy szeregi wojsk kwarantannowych. Pokazujemy swoje karty na wolny przejazd i zajeżdżamy do biura sanitarnego. Stąd odsyłają nas do oddziału dezynfekcyjnego. Oblewają nas spirytusem od stóp do głów... Rozbici i śmiertelnie znużeni wracamy do domów. Znowu najstaranniejsza dezynfekcya, łaźnia, obiad... Leżę w łóżku. Ale sen płoszą z ociężałych powiek straszne widziadła... Nie zasnąłem do rana...

A jednak to, cośmy widzieli, to tylko tysiączna część okropności, które dzieją się w całej Mandżuryi wedle opowiadań naocznych świadków. W Fudziandżanie jest przecież cywilizacya: sanitaryusze, trumny, żołnierze, lekarze, jest drzewo i nafta do palenia trupów, jest karbol do dezynfekcyi... Ale włosy stają dębem na głowie, kiedy się słyszy opowiadania o całych wymarłych wsiach chińskich, gdzie chaty zawalone gnijącymi trupami, gdzie po ulicach leżą stosy trupów, a wśród nich żałośnie ryczące bydło i dzieci, ginące z głodu. Dzieci niżej lat 14 na dżumę bardzo rzadko zapadają. Cóż dopiero przyniesie nam straszne lato z jego muchami, upałami i kurzem. I teraz pojawili się już towarzysze czarnej śmierci — tyfus i czarna ospa...

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 6 marca.

(Zmiana dyrekcyi w Operze. — Berlioza „Benvenuto Cellini". — Fuldy „Pan i sługa". — Debiut kompozytora operetki. — O wielką nagrodę miasta Wiednia. — Turystyka w Austryi. — Zima).

[x] Zmiana dyrekcyi w Operze nadwornej dokonana została bez szerszych poruszeń. Po prostu na czarnej desce pojawiło się pismo pożegnalne byłego dyrektora Weingartnera, zawiadamiające o jego odejściu i dziękujące personalowi za chętne poparcie. „W chęciach, czy w pracy? — W ten sposób skończyło się dotychczasowe przesilenie w Operze, podczas którego nie szczędziła upokorzeń Weingartnerowi ta prasa wiedeńska, która obecnie jego nowej działalności artystycznej nie szczędzi pochwał przedwczesnych. Zobaczymy, jakie będą losy nowego dyrektora, Gregora.

Pożegnalnem przedstawieniem była premiera opery Berlioza pod tytułem „Benvenuto Cellini". Jeden z krytyków nazwał tę operę „nieśmiertelną", ujmując ten wyraz w cudzysłów. Nieśmiertelną — zdaniem owego krytyka — jest ta opera na sposób Ahasvera. Ani porządnie żyć, ani umrzeć. Najlepszych dyrygentów pociąga do niej wspaniała barwność karnawałowych scen aktu drugiego — ale to nie wystarcza do życia. Przejściowy charakter tego dzieła [illegible] wielbiciel muzyki klasycznej. Rewolucyjny Berlioz jest filistrem wobec dzisiejszych mistrzów orkiestralnej efektowności, jak Debussy lub R. Strauss.

W teatrze „Burg" pojawiła się po raz pierwszy sztuka Fuldy pod tytułem „Pan i sługa", którą krytyka traktuje prawie nieprzychylnie. — Fulda oparł swoje dzieło na opowiadaniu włoskiego autora Bandello, z którego czerpał również Szekspir — i oto krytycy nagle spostrzegli, że Fulda, to nie Szekspir. Ale od Fuldy nie wymaga się tego, co stanowi Szekspira. Sztuka Fuldy po kilku zmianach może utrzymać się w repertuarze, zwłaszcza, że dla Niemców jest aktualną do pewnego stopnia stosunek króla pańskiego do wezyra.

Na scenie teatru „an der Wien" debiutował młody kompozytor Robert Winterberg z operetką p. t. „Jej adjutant", do której banalne libretto napisali Schöntan i Oesterreicher. W librecie jakiś porucznik austryacki udaje się do Ameryki z powodu długów, żyje tam z gry na skrzypcach, ale wraca do Austryi, gdzie go z radością przyjmują koledzy. Porucznik żeni się z ks. Erną, w której oddawna się kocha. Muzyczka jest miła, zwłaszcza w scenach tyrolskich. Ale wesołości i humoru musi kompozytor nauczyć się dopiero.

Ażeby Wiedniowi nadać cechy miasta prawdziwie wielkiego, magistrat na żądanie kilku rad dzielnicowych przedłożył Radzie miejskiej wniosek, ażeby na przeciąg lat 5 kasa miejska wyznaczyła corocznie 150.000 koron jako wielką nagrodę m. Wiednia dla wyścigów. Referent wiceburmistrz Hoss wniósł tę sprawę na jedno z posiedzeń Rady, [illegible]

W tym wypadku nie chodzi o wielką liczbę turystów przeciętnych, ale o garść ludzi bardzo bogatych, z których każdy zostawi w mieście więcej niż setka innych gości. [illegible]

Wszakże, jak to wykazał p. Lehr w odczycie, wygłoszonym w Towarzystwie rękodzielników, Szwajcarya z ruchu obcych ma corocznie 200 milionów koron dochodu, Włochy 427 milionów, Szwecya 85, Riviera francuska 300, wreszcie Francya 3 i pół miliarda — wyraźnie miliarda. Austrya z tego źródła wybiera 125 milionów. Jak widzimy są to cyfry dochodów, zasługujące chyba na uwagę. W r. 1909 przybyło do Austryi 1,123.275 obcych, z pośród których na Niemcy przypada 70 proc., na Rosyę 8·8 proc., Anglię 3·9 proc., Francyę 3·3, Amerykę 4·4, na Bałkan 3·4, na Włochy 5·8.

Omawiając warunki turystyki w Austryi, podniósł p. Lehr, że hotele w państwie austryackiem płacą za wysokie podatki. Za granicą podatki hotelowe są niższe, przyczem należy uwzględnić, że od sal tak zwanych towarzyskich nie płaci się w ogóle żadnego podatku. W ten sposób hotelarze zagranicą mogą o wiele taniej oddać wygodniejsze życie i nawyczki obcych gości.

W ubiegłym roku miał Wiedeń wzmożony ruch turystyczny, podobnie jak alpejskie miejscowości z wyjątkiem Salzkammergutu. Kąpiele czeskie mają stale wzrastającą frekwencyę, na którą nie wpływa nawet miejscowa pogoda. P. Lehr o Galicyi nie wspomniał, ale z naszej strony dodać możemy, że ruch turystyczny najsłabiej wzmaga się w Galicyi, gdzie zresztą ani władze rządowe, ani, powiedzmy prawdę, autonomiczne o podniesienie tego ruchu nie bardzo się starają.

Zimę już można zaliczyć do przeszłości, a nie była ona tego roku pod względem hygienicznym pomyślną. Silne mrozy i nagłe odwilże, a zwłaszcza wichry, potęgujące się do orkanu, powodowały powstawanie chorób na tle zaziębienia. Zwłaszcza influenca panowała nieustannie i to w formie bardzo złośliwej. W urzędach i biurach zapadali po kolei na tę chorobę coraz to inni pracownicy, na czem często cierpiał dotkliwie tok spraw, zwłaszcza w biurach handlowo-przemysłowych i finansowych. Nierzadko po influency następowało zapalenie płuc, powodując śmierć. Toteż każdy wypadek influency budził w kole znajomych i krewnych pacyenta prawdziwy popłoch.

Kronika.

Kraków, 7 marca.

Nowe strażnice pożarne. Wczoraj rozpoczęła straż ogniowa burzyć bramę i budynki akcyzowe przy ulicy Rakowieckiej. — Materyał z tej bramy przeznaczony jest na budowę rekwizytorni i stajen przy nowej strażnicy pożarnej, którą założono w dawnym budynku akcyzowym na Czarnej wsi. W nowym tym budynku znajdą pomieszczenie cztery pary koni i rekwizyta pożarne. Również na Łobzowie w budynku poakcyzowym, mieści się już od kilku dni strażnica, w której pełni służbę dwóch strażaków. Również i przy tym budynku stanie rekwizytornia na pomieszczenie przyborów pożarnych i czterech par koni. W budynku poakcyzowym przy ulicy Długiej będzie umieszczona filia zakładu czyszczenia miasta.

Z ruchu wyborczego. Z Łobzowa piszą nam: W dniu 5 b. m. odbyło się pod przewodnictwem kierownika szkoły p. Szymona Olasa poufne zebranie wyborców miejskich z dzielnicy Łobzów. Przybyło na zebranie 30 obywateli, którzy, podziękowawszy radcy swemu miejskiemu p. Ludwikowi Lazarowi za jego dotyczasową działalność w Radzie miasta, uchwalili jednomyślnie po krótkiej dyskusyi, na wniosek p. W. Czapika, zaprosić go do ubiegania się o mandat radziecki na okres następny.

P. Lazar w dłuższem przemówieniu podziękował za zaufanie i przyrzekł w przyszłości, jak dotąd nie żałować trudów, aby w granicach możliwości uzyskać dla swej dzielnicy spełnienie najpilniejszych potrzeb.

Zabierali jeszcze głos pp. Franciszek Olas, Zębalski, Wincenty Paprocki, Szymon Olas i inni mowcy, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie życzeniem, aby wyborcy, podobnie jak roku zeszłego, postępowali solidarnie i jednogłośnym wyborem swego kandydata, dali wyraz obywatelskiej karności.

Powiększenie rzeźni miejskiej. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej Rady miasta Krakowa, pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Uchwalono budowę nowej, obszernej na 100 sztuk obliczonej stajni dla bydła rogatego w rzeźni miejskiej, której brak od dawna dawał się odczuwać. W końcu załatwiono kilka spraw administracyjnych i osobistych.

Jupe-culotte w Krakowie. Wczoraj w magazynie Grabowskiego przy pl. Maryackim, gdzie są wystawione jupe-culotte, obstalowano dwa kostyumy do Petersburga i Warszawy, a jeden nabyła jedna z artystek teatru miejskiego w Krakowie, która ukaże się w tym kostyumie w najbliższej sztuce francuskiej.

Wycieczki narciarskie. Jakkolwiek w okolicach Krakowa śnieg zginął już doszczętnie, w Beskidzie jak i w Tatrach, panuje jeszcze pełna zima, dająca sposobność narciarzom do ulubionego sportu. 26 z. m. odbyła się wycieczka A. A. S. i T. T. N. na Pilsko (1567) najwyższy szczyt w Beskidzie po Babiej górze. Zawieja śnieżna utrudniła oryentacyę, mimo to zjechano — zrazu po szreni, potem po puszystym, mokrawym śniegu, szczęśliwie do Korbielowa. Grono członków A. Z. S. i T. T. N. zwiedziło w dniu 4 i 5 b. m. z Zakopanego Pośrednią Goryczkową (1874), Kasprowy (1989) i Żółtą Turnię (2009). W sobotę temperatura wynosiła 7°, panowała pogoda i widoki wspaniałe roztaczały się wspaniałe przed oczyma uczestników. Ogromne szrenie w górnych partyach utrudniały zjazdy. W niedzielę temperatura silnie spadła, nastąpił gwałtowny opad śniegu, który udogodnił w niemałym stopniu bajeczne zjazdy A. Z. S. ze Żółtej Turni do hali Gąsienicowej i T. T. N. z Kasprowego szczytu przez Goryczkową do Zakopanego. Hala Goryczkowa roiła się od masy narciarzy (około 80). Na Kalatówkach ćwiczyli uczniowie krakowskiej kadeckiej szkoły ze swoim komendantem majorem Latinikiem. Jak z powyższego sprawozdania wynika, sezon narciarski trwa w całej pełni.

Wieczór urządzony 5 b. m. staraniem prof. Korczyńskiej na dochód uczelni popołudniowej przy szkole Mickiewicza zgromadził do Sali Saskiej doborową publiczność. Niezwykle podobał się śpiew uczenicy p. Carnioli, p. Maryi Zakrzewskiej, obdarzonej bardzo pięknym mezosopranem o rozległej skali, nadającym się tak do poważnych partyj operowych, jak i do pieśni. Oklaski i kwiaty były wyrazem uznania dla artystki. Zasłużonemi oklaskami obdarzono też i śpiew p. Witkowskiego ucznia instytutu muzycznego i piękną deklamacyę p. G. Dworskiego absolwenta szkoły dramatycznej Przybyłowicza. Podobała się powszechnie gra na skrzypcach z towarzyszeniem fortepianu pp. Grządziela i Maywalta, a znany już z poprzednich występów chór uczniów szkoły Kazimierza W. pod kierunkiem p. Bieleckiego, doskonałem zaśpiewaniem i świeżością głosów nader sympatyczne wywarł wrażenie. Nakoniec ku ogólnemu zadowoleniu odegrało kółko amatorów z werwą wesołą komedyę Piątkowskiego p. t. „Nasze bziki".

Towarzystwo sportowe „Strzelec". Świeżo ukonstytuowało się w Krakowie pod powyższą nazwą Towarzystwo, mające na celu organizowanie dla swych członków nauki strzelania do celu, szermierki, musztry, urządzanie odczytów i wogóle pielęgnowanie ćwiczeń sportowych i gimnastycznych i wyrabianie za pomocą nich w członkach Towarzystwa ducha męskiej dzielności, karności i łączności. Prezesem Towarzystwa został wybrany pan Edward Maurizio. Lokal Towarzystwa mieści się przy ul. Długiej l. 33. (Czy nie byłoby dobrze, aby Tow. „Strzelec" połączyło się z Sokołem krakowskim? Cele są przecież tesame. Prz. red.).

Klub prawników i Koło art. literackie. We środę 8 bm. o godzinie 7 i pół wieczorem odbędzie się w lokalu klubu odczyt prof. uniw. Jagiell. dr Maurycego Straszewskiego na temat: „Filozofia społeczna Stanisława Staszica". Po odczycie wspólna kolacya.

Odczyt Jerzego Żuławskiego. Jutrzejszy odczyt J. Żuławskiego p. t. „Umarłe miasta" na temat wrażeń z wędrówki po ojczyźnie trubadurów Prowancyi, rozpocznie się punktualnie o godz. 7 wieczorem. Bilety w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, zaś jutro od godz. 6 w kasie Starego teatru.

Ze stowarzyszenia nauczycielek. W niedzielę, 12 b. m., o godzinie 6 w sali stowarzyszenia (Karmelicka 36, II p.), odbędzie się VIII wieczór muzyczny uczniów i uczenic, urządzony staraniem sekcyi muzycznej. W programie fortepian, śpiew i ensemble. Wstęp dla członków i zaproszonych przez nich gości 50 hal. Bilety przy wejściu.

Sprawa zaczadzenia dwóch chłopców. Jak już donosiliśmy, przed kilku dniami w budynku klasztornym Karmelitanek przy ulicy Kopernika, umarło z zaczadzenia dwóch chłopców 14-letni Franciszek Gąska i 17-letni Tadeusz Mikasiewicz. Sprawa ta oparła się o sąd krajowy karny i śledztwo prowadzi sędzia śledczy dr Kszysiak. Jak w śledztwie się okazało, winę wypadku przypisać należy zarządowi klasztoru, który zaniedbał postarać się o należyte utrzymanie pieca, który był w złym stanie.

Jupe-culotte powodem kradzieży. Przed wystawą Grabowskiego, gdzie oglądać można nowe suknie jupe-culotte, gromadzą się ciągle tłumy publiczności, korzystają z tego zachwytu dam złodzieje kieszonkowi i operują z zapałem. Wczoraj skradziono p. Somogyi z Dębicy, gdy stała przed wystawą sklepową, z torebki ręcznej portmonetkę z większą ilością pieniędzy. Ponieważ wśród tłumu grasowali małoletni znani w Krakowie kieszonkowcy, aresztowano jednego z nich 17-letniego Tadeusza Wójcikiewicza, który w towarzystwie czterech innych chłopców manipulował koło torebki tej pani. Przy aresztowanym nie znaleziono już skradzionych pieniędzy, gdyż oddał je zaraz drugiemu koledze po fachu, który zbiegł z łupem.

Rozbijacz skarbonek. Wczoraj aresztowano 18-letniego Pinkusa Lochera, który rozbił skarbonkę, przeznaczoną na zbieranie pieniędzy dla sierót żydowskich, w jednym sklepie przy ulicy Ciemnej na Kazimierzu. Znaleziono przy nim kilkanaście koron, które prawdopodobnie zabrał z rozbitej skarbonki.

Kradzież drzewa w Czyżynach. Wczoraj w nocy na stacyi w Czyżynach zauważył naczelnik stacyi, jak z wagonu, naładowanego drzewem, stojącego na ślepym torze, znosili jacyś ludzie drzewo do wozu. Zawezwana żandarmerya z Mogiły aresztowała bezczelnych amatorów cudzej własności.

Z kraju.

Chrzanów, 6 marca. W niedzielę b. m. staraniem tutejszego „Sokoła" odegrano sztukę p. Stroki „Ofiary powstania z r. 1863". Całość staranie wyreżyserowana przez niestrudzonego druha Grzędzielskiego wypadła pod każdym względem znakomicie. Prym jak zwykle dzierżyli pp. Grzędzielski w roli starego sługi Tomasza, Palkówna w roli Heleny, Filipowski w roli zdrajcy barona. Jeleń w roli Stanisława, bohatera sztuki. Chlubna wzmianka należy się p. Trytko za rolę Wandy i Kantorowi w roli obywatela Szlachcińskiego. Inne drobne role w interpretacyach pp. Marcinkowskiego, Trytki i Tomaszkiewicza wypadły bez zarzuty. Inteligencya miejscowa, jak zwykle, nie dopisała.

Biała, 6 marca. (Odczyt T. S. L.). W cyklu bezpłatnych wykładów czwartkowych, urządzonych przez bialskie Koło T. S. L., wypowie we czwartek 9 bm. prof. Henryk Maurer odczyt p. t. „Mickiewicz, Słowacki i Krasiński, jako przewodnicy narodu" cz. II. Odczyty odbywają się w nowym gmachu seminaryum naucz. T. S. L. Początek o g. 6 i pół wieczór.

Bochnia, 5 marca. (Z życia Towarzystw. — Powszechne wykłady uniwersyteckie). W sobotę 4 b. m. odbyło się konstytuujące zebranie członków bocheńskiego Towarzystwa samokształcenia „Życie". Przewodniczył akad. T. Jakubowski, wskazując w zagajeniu na ściśle oświatowe, z wykluczeniem wszelkiego podłoża politycznego, cele Towarzystwa „Życie" spotkało się z życzliwem przyjęciem istniejących już analogicznych Towarzystw, czemu najlepszy wyraz dał prezes miejscowego Koła T. S. L., dr Władysław Klernik, składając imieniem Koła życzenia powodzenia w zaczętej przez „Życie" pracy. W skład wydziału na rok 1911 weszli: prof. gimn. Zdzisław Wilusz, jako przewodniczący, naucz. Zofia Kronenberg jako zast. przew., akad. Konst. Michałowski, jako sekretarz, farmac. Leon Drojecki skarbnik, akad. Ignacy Kuc gospodarz, akad. Karol Czyszczan bibliotekarz, wreszcie akad. T. Jakubowski. Przewodnictwo w komisyi kontrolującej objęła naucz. Zofia Nowakówna. W obradach walnego zgromadzenia wzięło udział liczne grono bocheńskiej publiczności, między innymi przybył także poseł do Rady państwa p. Adam Ruebenbauer.

W ubiegłą niedzielę mówił w sali Rady powiatowej, gdzie tegoroczne powszechne wykłady uniwersyteckie się odbywają, dr W. Horodyski o Bronisławie Trentowskim. Publiczność zjawiła się w nader pokaźnej liczbie, najlepszy to znak, że podobne wykłady są w naszem mieście rzeczą pożądaną i konieczną. W następne niedziele będzie mówił prof. Józef Kantor o mistycyzmie Słowackiego, prof. W. Krajewski na temat „Rok urodzenia Chrystusa", i wreszcie prof. gimn. bocheńskiego, Henryk Trzpis na temat „Powstanie listopadowe w pieśni poetów-żołnierzy".

Brzesko 6 marca. Wczoraj odbył się w sali magistratu wieczór artystyczno-literacki na dochód ochotniczej straży pożarnej w Łoniowach, przy współudziale dziennikarzy i literatów krakowskich. Odczyt o „Filozofii Heraklita" pełen humoru i dowcipu wygłosił p. S. Chmurkowski. Niemniej barwna była „Kronika karnawałowa" p. Horowicza. P. Dąbrowski mówił o „Szopce krakowskiej" i dostosował ją do stosunków brzeskich. Subtelna gra na wiolonczeli znanego artysty-malarza Frommera z akompaniamentem fortepianu (p. Stosiusówna), następnie deklamacya dra K. Lubeckiego, przemówienie J. Bełcikowskiego, oraz fragment powieści p. t. „Artyści" Stanisława Jasińskiego wypełniło całość wieczoru. Potem odbył się w salach kasyna raut, na którym serdecznie podejmowano gości z Krakowa.

Mielec, 6 marca. (Strajk gimnazyalny trwa dalej. — Wiec rodzicielski. — Echa spisu ludności).

Mimo zabiegów władz szkolnych nie udało się dotychczas zażegnać strajku uczniów kl. VI w tutejszem gimnazyum. Dyrekcya zakładu wezwała uczniów do uczęszczania na godziny matematyki i do poddania się ze wszystkiem przepisom szkolnym, na co uczniowie odpowiedzieli szeregiem postulatów, nie nadających się do przyjęcia i zdradzających przytem wpływy agitacyi zewnętrznej, która nierozważnie pcha uczniów do oporu, narażając ich na przykre następstwa. Wobec tego konflikt, którym zaaferowane jest całe miasto, uważać należy nadal za niezałatwiony.

W sprawie tych zaburzeń szkolnych odbył się wczoraj w sali Rady gminnej wiec rodzicielski przy udziale około 200 uczestników. Przewodniczył inżynier Szafer, referował dr Kropaczek. Po długiej i nader ożywionej dyskusyi uchwalono rezolucyę potępiającą strajk uczniów i wzywającą ich do posłuszeństwa władzom szkolnym. Nadto postanowiono wysłać deputacyę złożoną z 3 członków do prof. K., która ma go zawiadomić o przebiegu wiecu i poczynić mu pewne przedstawienia.

Według dokonanego co dopiero spisu ludności okazuje się, że ludność Mielca dochodzi do 7.000, która to liczba — według zdania komisarzy konskrypcyjnych — powiększy się jeszcze po dokonaniu pewnych sprawdzeń i korrektur. Jak wiadomo, powiat mielecki posiada liczne kolonie niemieckie, które okazywały dotąd powolną, lecz stałą tendencyę asymilacyjną. Zwłaszcza katolickie kolonie Tuszów i Szönanger posiadają liczne rodziny, które nie władają już językiem niemieckim. Kolonie protestanckie wykazują wprawdzie większą odporność, mimo to jednak ulegają wpływom rdzennie polskiego otoczenia. Takiemi koloniami są: Hohenbach, Padew kolonia, Goleszów, Reischeim, Josefsdorf i część Chyk. Zmiana na gorsze datuje się dopiero od osiedlenia się w Hohenbach pastora ewangelickiego, fanatycznego szowinisty niemieckiego, który odrazu w zgodne dotąd pożycie kolonistów z sąsiadami polskimi rzucił zarzewie waśni i separatyzmu. Dzięki jego zabiegom szkoły utrzymywane przez kolonistów otrzymują od kilku już lat wydatne subwencye z niemieckiego „Schulvereinu", a i w życiu publicznem na zgromadzeniach, w instytucyach autonomicznych dawały się zauważyć w ostatnich czasach dość częste przejawy odrębności ze strony kolonistów.

Jednakowoż mimo wszystkich zakusów pastorskich przy ostatnim spisie ludności wszystkie kolonie, nie wyłączając Hohenbachu, podały język polski, jako potoczny. Ze strony polskiej nie pomyślano dotąd o przeciwdziałaniu szkodliwej, bo waśniącej agitacyi pastora.

Nowy Sącz, 5 marca. (Myśl o drugim Sokole.— Z Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. — Związek okręgowy kół T. S. L.)

Istniejąca od lat 25 „Czytelnia kolejowa", licząca tylko 26 członków, zamyśla się rozwiązać, a przy pomocy szerszych sfer kolejowych pragnie zamienić się na Towarzystwo gimnastyczne „Sokół". Na ten cel posiada kilkaset koron gotówki, piękną bibliotekę i inwentarz Towarzystwa. W razie zrealizowania tej myśli powstałby więc w naszem mieście w dzielnicy „Grodzkie" drugi „Sokół", oddalony od macierzystego gniazda o przeszło kilometr. Inicyatorzy traktują rzecz poważnie.

Na sobotniem posiedzeniu Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych dyskutowano bardzo obszernie nad sprawą zniesienia mundurków gimnazyalnych, co znalazło ogólny aplauz; nadto zastanawiano się bardzo poważnie nad sprawą pomieszczenia drugiego gimnazyum. Wybrano deputacyę (prof. Opatrny, Zieliński i prof. Pelczar), która uda się do burmistrza w celu wywiedzenia się, co w tej sprawie dotąd zrobiono, czynione bowiem obiecanki dotąd nie odniosły żadnego skutku.

Wczoraj odbył się zjazd delegatów kół T. S. L. należących do nowosądeckiego związku okręgowego T. S. L. Zgromadzenie zagaił prezes Bronisław Kryczyński i powitał delegata Zarządu głównego z Krakowa p. Sikorę, delegatów kół ze Starego Sącza (p. Benisz), Piwnicznej (p. Borkowski), Muszyny (p. Komorowski), Grybowa (dr Szeliga), Limanowej (p. Marsowa) i wielu innych. Z przyjemnością przyjęto do wiadomości uwagę delegata Zarządu głównego, że nowosądecki związek okręgowy kół T. S. L. pod względem pracy oświatowej stoi na drugiem miejscu w kraju. — Ze szczegółowego sprawozdania dowiadujemy się, że do Związku należy dziesięć kół T. S. L. obejmujących trzy powiaty polityczne, a do najlepiej rozwijających się zalicza się koło T. S. L. w Nowym Sączu, Grybowie, Limanowej, Starym Sączu, Piwnicznej, Muszynie-Krynicy. Z obszernej dyskusyi ująć się dadzą główne myśli, że powiat nowosądecki i grybowski mają charakter kresowy i w wielu punktach są zagrożone. Interesowane koła zwrócą przeto baczną uwagę na te gminy, w których Polacy stanowią mniejszość narodową i tam przedewszystkiem zakładać będą czytelnie. W kilku kołach wyłoniła się potrzeba budowy domów ludowych.

W jednej miejscowości uznano za potrzebne zorganizowanie polskiej szkoły dla wyznania rzymsko-katolickiego i mojżeszowego.

P. Rossowska z Limanowej podniosła, aby koła T. S. L. działały wspólnie z Kółkami rolniczemi nad ideą współdzielczości. Profesor Mendrala uzasadniał potrzebę podniesienia sadownictwa w górskich powiatach. Walne zgromadzenie zakończyło się uchwaleniem wielu rezolucyi i wyborem nowego zarządu, w skład którego wchodzą: prezes, Kryczyński Stanisław (N. S.); wiceprezes, dr Szteliga (Grybów); sekretarka, p. Löschówna i Jarończyk Aleksander; skarbniczki Małecka i Misiewiczówna; Wydział: inż. Komorowski z Muszyny, Borkowski z Piwnicznej, Józef Beck z Limanowej, Benisz ze Starego Sącza, Władysław Mazur z Nowego Sącza; jako delegat teatrów i chórów włościańskich Zygmunt Brandys, pocztmistrz z Podegrodzia. Przebieg obrad dał wiele materyału tak delegatowi zarządu głównego, jak też związkowym kołom do dalszej pracy oświatowej. *Oremi.*

Ze świata.

Z Łodzi. (Jeszcze strajk aptekarzy i represye). Policmajster łódzki dowiedziawszy się, że strajk aptekarski wywołany został skutkiem agitacyi pracowników aptekarskich żydów — wezwał do swego biura tych ostatnich i oświadczył im kategorycznie, że jeśli bezzwłocznie nie powrócą do pracy, lub też ewentualnie nie znajdą jakiegokolwiek innego zajęcia — natychmiast zostaną wysłani do miejsca stałego zamieszkania, bez prawa powrotu do Łodzi, aż do wygaśnięcia wzmocnionej ochrony. Wczoraj osadzono w areszcie dwóch pracowników z pośród aptekarzy żydów. Od dwóch tygodni przebywają w areszcie policyjnym pierwsi delegaci — Drojewski, Parys, Jesionowski i Szpakiewicz.

Sztuka Bernsteina p. t. „Après moi", wycofana z Komedyi francuskiej po tylu hałaśliwych demonstracyach, pojawi się na scenie bulwarowego teatru „Renaissance", którego dyrektorem jest Tarride. Kamloci nie będą tam demonstrować prawdopodobnie, chodziło im bowiem tylko o „wyrzucenie" Bernsteina z komedyi francuskiej, która jest pierwszą sceną w Paryżu, celem marzeń autorów i aktorów.

Briand, jak donoszą z Paryża, ma przedsięwziąć dla wypoczynku dłuższą przejażdżkę po morzu Śródziemnem. Równocześnie znany impresario tamtejszy Schürrman miał ofiarować byłemu prezydentowi gabinetu francuskiego 300.000 franków za cykl 75 wykładów, które Briand wygłosiłby po głównych miastach Europy i Ameryki południowej. Jaką odpowiedź dał Briand, nie wiadomo.

Kobiety lekarki. Z Wiednia telefonują: Kolegium lekarskie uchwaliło jednogłośnie dopuścić kobiety lekarki jako członków kolegium z takiemi samemi prawami, jak lekarzy mężczyzn.

Zmarli.

Ludwika z Leszczyńskich Kaplińska, wdowa po architekcie urodzona w roku 1836 w Królestwie Polskiem, zmarła dnia 6 b. m. w Krakowie. Ś. p. Kaplińska, osoba niezwykłych cnót domowych i szczera patryotka, brała z mężem swym żywy udział w ruchu wolnościowym roku 1863, a dom ich skupiał walczących o niepodległość. Zmarła była matką p. Heleny Kaplińskiej, powszechnie szanowanej i około wychowania kobiet bardzo zasłużonej właścicielki liceum żeńskiego.

Na cele Reduty prasy złożył Jan Dropiowski 50 koron.

Z kalendarza. We wtorek 7 marca: Tomasza z Akwinu i Felicyty; we środę 8 marca: Jana Bożego i Beaty; we czwartek 9 marca: Franciszki Rzym. wd.

Wschód słońca dnia 7 marca: o godzinie 6 m. 13, zachód o godzinie 5 min. 29, długość dnia godzin 11 min. 16.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 6 marca termometr doszedł od 0·8 do 5·7 C.; barometr powoli się podnosił.

Dnia 7 marca o godzinie 7 rano stan barometru 740·3 mm., termometru 0·9 C.: wiatr zachodni.

Powszechne wykłady uniwersyteckie
(w auli I wyż. szkoły realnej o godz. 5).
Od poniedziałku d. 6 do piątku 10 b. m. codziennie. Prof. dr Józef Flach: Goethe (7 wykł.) Wykład I—V

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

We wtorek 7 marca: O Schillerze. (1 w. z deklam. z cyklu Wiek XIX). Wykładający p. Antoni Woroniecki.

We środę 8 marca: Krajobrazy ludowcowe w Polsce. (3 wykł. z cyklu: O ziemiach polskich). Wykładający doc. dr L. Sawicki.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We wtorek: „Legenda z Erynu".
We środę: „Król".
We czwartek: „Paweł I".
W piątek: „Oblubienica morza".
W sobotę: „Nieznajomy tancerz".

Repertoar teatru ludowego

We wtorek: „Krowoderskie zuchy".
We środę: „Krowoderskie zuchy".
We czwartek: „Debiut mojej siostry".
W piątek: „Krowoderskie zuchy".
W sobotę: „Krowoderskie zuchy".

Dział ekonomiczny.

* **Jarmark wyrobów krajowych,** który w bieżącym roku odbędzie się we Lwowie z inicyatywy towarzystwa tamtejszego „Lwowska Pomoc przemysłowa", budzi w kraju znaczne zajęcie. W sprawie tej otrzymaliśmy następujące korespondencye:

Jarosław. Pod przewodnictwem burmistrza i posła do Rady państwa dra Dietziusa odbyła się w sprawie obesłania jarmarku wyrobów krajowych konferencya, na której uchwalono jednogłośnie poprzeć obesłanie jarmarku. Wobec tego, że na czele komitetu miejscowego towarzystwa pomocy przemysłowej stanął dr Dietzius, istnieje pewność, iż organizacya miejscowych przemysłowców i rzemieślników w celu obesłania jarmarku skutecznie zostanie przeprowadzoną.

Tuchów. Na zebraniu, któremu przewodniczył ks. dr Kołodziejczyk, wygłosił delegat krakowskiej filii Ligi pomocy przemysłowej, p. Lombardo, referat o celach i znaczeniu jarmarku wyrobów krajowych. Następnie uchwalono rezolucyę p. Spannbauera, domagającą się pomiędzy innemi utworzenia stałych dorocznych jarmarków we Lwowie i Krakowie, tudzież obesłania tegorocznego jarmarku we Lwowie.

Kronika lwowska.

Lwów, 7 marca.

Budżet miasta Lwowa. Wczoraj rozpoczęła Rada m. Lwowa obrady nad budżetem, który wedle uchwalonego przez komisyę budżetową preliminarza przedstawia się w głównych cyfrach następująco:

Wydatki: Reprezentacya miejska (płace prezydentów, wybory itp.) 76.960; płace urzędników, pomocników i służby magistratu 1,058.108; teatr miejski (administracya, konserwacya) 25.614; konserwacya realności miejskich 68.788; podatki i ekwiwalent 40.894; zapomogi dla służby miejskiej 25.000; wynagrodzenia za czynności szczególne 360; pensye emerytów i wdów 196.662; dary z łaski (dla funkcyonaryuszów i wdów niemających prawa do pensyi) 43.235; koszta kancelaryjne, czynsze opał 188.040; policya miejscowa 153.872; służba zdrowia, cmentarze 234.959; służba targowa, utrzymanie targowic 89.345; policya ogniowa 131.119; kwaterunek i pobór wojska 32.843; wydatki na kościoły 35.020; wydatki na oświatę publiczną wraz z dotacyą dla funduszu szkolnego 1.191.354; zakład sierót 77.890; wydatki na dobroczynność publiczną 443.206; drogi, bruki, chodniki 583.444; plantacye i ogrody 88.421; budowy wodne 3.000; kanały 114.799; oświetlenie miasta 268.560; czyszczenie miasta 459.437; dworzec budowniczy, zaprzęgi 99.087; wydatki rozmaite (subwencye, datki) 101.640; odsetki od kapitałów biernych 1,306.018; raty na umorzenie kapitałów biernych 292.995; wydatki nadzwyczajne 80.000. Razem 8,250.370 koron.

Dochody. Z dóbr, zakładów, przedsiębiorstw (teatr 18.900 kor., rzeźnia 135.005, kolej elektryczna 511.420, zakład oświetlenia 339.820, gazownia 263.598, wodociągi 353.970, dobra 57.193 koron) 1,679.915; z gruntów w mieście 10.614; z budynków 140.968; taksy służbowe 4; taksy i opłaty emerytalne 40.345; taksy za prawo obywatelstwa miejskiego 800; taksy za przyjęcie do związku gminy 200; z miejskich opłat konsumcyjnych od napojów gorących 1,103.880; z miejskiego myta drogowego 400.000; z wag miejskich 7400; opłaty placowe 100.339; opłaty policyjne od zarobków gospodnio-szynkarskich 21.300; wpływy na rzecz ubogich 154.600; opłaty pogrzebowe i sanitarne 67.200; opłaty za poświadczenia urzę-

dowe 60; opłaty na specyalne potrzeby gminy (kwaterunkowe, kanałowe i t. p.) 346.923; datki na różne cele gminne 35.600; odsetki od kapitałów czynnych 30.673; zwroty wydatków rzeczywistych 881.225; dochody rozmaite (niestałe) 436.400; dodatki do podatku konsumcyjnego 500.000; podatki gminne (od psów 23.000 koron, gminny czynszowy 1,200.000, dodatki gminne do podatków państwowych stałych 1,037.213) 2.223.000; dochody nadzwyczajne 80.000 razem 8,261.506 koron.

Zestawienie. Z porównania dochodów z wydatkami okazuje się nadwyżka w dochodach 11.136 koron.

Ze związku galicyjskich Towarzystw urzędników i nauczycieli państwowych. Wydział „Związku" łączącego obecnie 8 towarzystw z 4500 członkami, ukonstytuował się we Lwowie, wybierając prezesem prof. uniw. dr. Marcelego Chlamtacza, I wiceprezesem prof. dr. Maryana Janellego, II wiceprezesem st. radcę rach. Gracyana Zabłockiego, sekretarzem komisarza dyr. skarb. Artura Feldtmana, zastępcami sekretarza komisarza dyr. skarb. Henryka Weinerta i inż. Józefa Makarowicza, skarbnikiem st. ofic. sąd. Hermana Thalera, zastępcami skarbnika kanc. Władysława Kostrzewskiego i sekretarza pow. Jana Pawłowskiego.

Wydział przeprowadził obszerną dyskusyę nad sprawą pragmatyki służbowej i awansu czasowego, powierzając osobnej komisyi dokładne zbadanie sprawy i przedłożenie na najbliższem posiedzeniu wniosków co do stanowiska, jakie „Związek" ma zająć. Prócz tego uchwalono wdrożyć akcyę przeciw zamierzonemu nałożeniu na towarzystwa urzędnicze, nie mające żadnego majątku, należytości ekwiwalentowej.

Konkurs architektoniczny rozpisał magistrat lwowski, chcąc uzyskać szkice czterech budynków które mają stanąć na gruntach przy ul. Kadeckiej. Budynki te są przeznaczone na zakład dla sierot, z fundacyi Czarkowskiej-Golejewskiej, na przytulisko jubileuszowe dla dzieci w wieku przedszkolnym, na dom gospodarczy i dom kwarantanowy.

Warunki konkursu, do którego są dopuszczeni tylko architekci polscy, można otrzymać w XI departamencie magistratu. Termin nadsyłania płac wyznaczono do 5 kwietnia godz. 1 po południu włącznie.

„Jupe culotte" we Lwowie. Już od dwóch dni robi tu sensacyę jakaś dama, która chodzi w zawiesistych „jupe culotte". Towarzyszą jej stale pauprzy uliczni.

O pojawieniu się nowego stroju we Lwowie pisze „Gazeta Wieczorna": „Stało się. Przyszło to, na co czekaliśmy w strachu i ciekawości. Dziś o godzinie 12 min. 37 w południe pojawiła się na Akademickiej kobieta w „jupe-culotte": skromny ciemny kostyum, z ciekawie wyciętym ogonem, z pod którego wstydliwie wyzierają dwie nogawice. Naokoło pionierki ekscentrycznej mody zebrało się sporo osób, ze zdziwieniem oglądających to „curiosum" stroju".

Mianowania. Ze Lwowa telegrafują: „Gazeta Lwowska" ogłasza: Namiestnik zamianował asystenta weterynaryjnego Stefana Przybyłkiewicza weterynarzem pow.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.
We środę: „Car Paweł I".
We czwartek: „Quo vadis?"
W piątek: „Car Paweł I".

Jubileusz uczonego przyrodnika polskiego.

Grono przedstawicieli polskiej wiedzy przyrodniczej, grupujące się w Akademii umiejętności gotuje się w najbliższym czasie do uczczenia zasług jednego z najwybitniejszych pracowników nauki, który święci w roku bieżącym 30-lecie swej cichej, obfitej w bogaty plon naukowy pracy. Uczonym tym jest kustosz muzeum przyrodniczego Akademii umiejętności prof. dr Władysław Kulczyński, znakomity przyrodnik polski. W tym celu ukonstytuował się komitet, złożony z uczonych polskich, który ogłosił następującą odezwę do przyrodników polskich i członków komisyi fizyograficznej w Akademii umiejętności w Krakowie:

Grono członków komisyi fizyogr. Akad. Um. w Krakowie i przyjaciół radcy rządowego, prof. dra Władysława Kulczyńskiego, docenta Uniw. Jagiellońskiego, powzięło zamiar uczcić trzydziestolecie jego działalności w Komisyi fizyograficznej i dać wyraz uznania dotychczasowej pracy naukowej w dziedzinie wiedzy przyrodniczej.

Prof. dr Władysław Kulczyński, jako znakomity arachnolog, należy do pierwszorzędnych światowych powag naukowych z chlubą dla nauki i wiedzy polskiej, a jako niezmordowany pracownik w dążnościach komisyi fizyograficznej, położył dla tejże komisyi i dla wydawnictwa jej publikacyj niespożyte zasługi w czasie swej trzydziestoletniej działalności na stanowisku sekretarza komisyi. Zapewne też wielu pracownikom w dziedzinie fizyografii kraju znaną jest uczynność i chętna pomoc dra Kulczyńskiego w ich pracach, sięgająca daleko po za obowiązki sekretarza komisyi, czem niewątpliwie zasłużył sobie na największe uznanie.

W tej myśli podpisani upraszają Wgo Pana o współudział w urzeczywistnieniu powziętego zamiaru przez łaskawe nadesłanie swej fotografii w formacie gabinetowym lub wizytowym z własnoręcznym podpisem u spodu i przez nadesłanie datku pieniężnego w miarę możności (przynajmniej 20 kor.). Z zebranego funduszu będzie sprawiony skromny album z dedykacyą dla prof. dra Wł. Kulczyńskiego na zestawienie w całość nadesłanych fotografij, a cała nadwyżka zebranych pieniędzy ma być przeznaczona na fundusz na napisanie polskiego dzieła: „Fauna pajęczaków ziem polskich i ościennych".

Fotografie i korespondencye oraz ofiarowane datki uprasza się nadsyłać pod adresem: dr Emil Godlewski, prof. Uniw. Jagiell. Studyum rolnicze, Kraków.

Wręczenie albumu prof. dr Wł. Kulczyńskiemu nastąpi na osobnem posiedzeniu Komisyi fizyograficznej Akademii umiejętności w dniu 24 marca o godz. 12 w południe.

Z koncertowej sali.

Koncert Zygmunta Schwarzensteina.

Stawanie dziś w szranki wirtuozów-skrzypków jest krokiem odważnym, śmiałym, jest zamiarem, w którym ambicyę artystyczną osłabia często obawa, że się gotuje na łatwą klęskę w karyerze, że się ma broń i ramię zbyt słabe, aby zwycięsko podbić sobie strasznego rycerza, który się zwie: publicznością; tak wielu bowiem w ostatnich czasach walecznych kandydatów się pojawiło na „udeptanej ziemi" koncertowej, że kto nie jest ponad zwykłą miarę, ten w walce z obojętnością i pewnego rodzaju przesytem u słuchaczów łatwo ulegnie.

P. Schwarzenstein, jakkolwiek zaczyna dopiero karyerę, wydaje się artystą szczęśliwym, pełnym powodzeń i słusznej wiary w siebie, bo dotąd gra jego zyskała sobie większą część pochwał i uznania, niż zarzutów. Ostatnie występy w Berlinie i Monachium przyniosły mu recenzye zwięźlejsze i na liczbę słów skąpsze, niż u nas w kraju, ale jednozgodnie życzliwsze może, a raczej sprawiedliwsze, bo uznają w nim talent, wobec którego już nie można go ocenieć jako niepewnego przyszłości adepta, lecz jako świadomego swych środków artystę, biegnącego po drodze swego zawodu z coraz większem bogactwem techniki i estetycznego poczucia.

Niedzielny koncert w Krakowie dał nam poznać, że od ostatniego występu rozwinęła się znacznie technika palcowa, pozwalająca mu nawet wobec świeżej pamięci Burmestra zdobyć sobie gorące oklaski po koncercie a-mol Goldmarcka i, co ważniejsze poczucie frazy, zwichrzane niegdyś nadmiarem uzewnętrzniania temperamentu, uspokoiło się obecnie i wyszlachetniało. W obfitym programie wyszczególnić należy bardzo uczuciowe odegranie „Contemplation" Vieuxtemps'a i „Serenady" Czajkowskiego i bardzo głęboki sposób interpretowanie „Romansu" Żeleńskiego. Nowością była „Ciaccona" Vitalego, kompozycya o starożytnych cechach wartości (przy akompaniamencie fisharmonii). Po tym koncercie p. Schwarzenstein może chyba liczyć na niezawodną sympatyę krakowskiej publiczności. Akompaniował bardzo muzykalnie p. Rosenblum.

Po koncercie Burmestra podnoszono publicznie kwestyę konkurowania Towarzystwa muzycznego z dyrekcyą koncertów krakowskich w antrepryzie wybitnych europejskich solistów, przyczem dostały się inicyatorom gorzkie „słowa prawdy". Na zimno biorąc, rzecz się przedstawia tak, że Towarzystwo muzyczne może się czuć równie dobrze powołanem do urządzania koncertów z „gwiazdami" artystycznemi, jak do wieczorów, w którem biorą udział siły domorosłe, czy „swojskie", czy lokalne. Ci zwłaszcza, którzy narzekają na zbyt „domowy" poziom symfonicznych koncertów Towarzystwa, ci co muszą „skalę wymagań przy ocenie tych produkcyi obniżać", niech się cieszą, że to samo Towarzystwo muzyczne daje im „naprawdę artystyczny" wysokiego napięcia wieczór muzyczny. Wszak Burmester jeszcze ma dobrą markę? Kwestya współzawodnictwa przedsiębiorstw jest, zdaniem mojem, zbyt ostro i groźnie, niż w rzeczywistości inicyatorzy myśleli, postawiona i przerażenie z powodu zbyt obfitej liczby koncertów przez to się wzmagającej, nie powinno być przez szczerych miłośników „prawdziwie artystycznych wieczorów" tak pochopnie objawiane, a ochronę interesów finansowych powinno się obu stronom zostawić do osobistego rozpatrzenia.

B. W.

Z Koła polskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 7 marca.)

Wiedeń. Dziś o godz. 11 przed połud. rozpoczęło się w gmachu parlamentu posiedzenie Koła polskiego, w obecności ministrów: Zaleskiego i dr. Głąbińskiego i byłego ministra Abrahamowicza.

Na początku posiedzenia prezes dr Łazarski przedłożył sprawozdanie z czynności prezydyum Koła w czasie feryi parlamentarnych, poczem rozpoczęła się poufna dyskusya w sprawie znanych zarzutów, poczynionych posłom wszechpolskim Paduchowi, Wiąckowi i Fidlerowi.

Dyskusya była burzliwa. W końcu postanowiono wybrać komisyę z 7 członków dla zbadania tych zarzutów.

Do komisyi tej wybrano posłów Dulębę, Białego, Dębskiego, dra Staniszewskiego, Maślankę, Bujaka i Czaykowskiego.

Poseł ks. Stojałowski prosi następnie, aby i jego wezwano przed tę komisyę, ponieważ w ostatnim czasie pojawiły się także przeciw niemu różne zarzuty.

Poseł Kozłowski złożył swoje mandaty do różnych komisyj, z powodu wyboru swojego na dyrektora kredytowego Towarzystwa ziemskiego.

Posiedzenie trwa dalej.

Departament dróg wodnych.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 7 marca.)

Wiedeń. „Die Zeit" donosi o wczorajszej konferencyi międzyministeryalnej w sprawie budowy dróg wodnych.

Zastępca dyrekcyi budowy dróg wodnych zdał sprawę z obecnego stanu robót. Okazało się, że ukończone są tylko studya dla kanału Dunaj—Odra, a dla kanałów wewnętrzno-galicyjskich istnieje tylko projekt generalny, który w szczegółach będzie dopiero wypracowany.

Komisya ma się zająć nietylko ustawą o budowie dróg wodnych, ale wogóle wszystkiemi kwestyami, odnoszącemi się do programu budowli wodnych.

Dalej donosi „Die Zeit": Sprawa utworzenia samodzielnego departamentu budowy dróg wodnych i wydzielenia go z ministerstwa robót publicznych, natrafia na trudności techniczne i polityczne.

Techniczne trudności na tem polegają, że nie można przeprowadzić tej sprawy w drodze rozporządzenia, tylko trzebaby to zrobić w drodze ustawy. Polityczne trudności nastręczają się z tego powodu, ponieważ Czesi robią w tej sprawie trudności.

Na wypadek utworzenia samodzielnego departamentu budowy dróg wodnych, jako kandydatów na kierowników tego urzędu wymieniają: radcę dworu z namiestnictwa galicyjskiego Ingardena i radcę ministeryalnego z ministerstwa robót publicznych Herbsta.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 7 marca.)

Przed pierwszem posiedzeniem Izby posłów.

Wiedeń. Jutro po południu odbędzie się konferencya przewodniczących klubów, celem uzyskania informacyi, czy opozycya nie będzie czynić trudności załatwieniu budżetu w przeciągu marca.

Sesya obecna Rady państwa ma potrwać do 7 kwietnia, poczem rozpoczną się ferye świąteczne, które potrwają do końca kwietnia.

Wyjazd Aehrenthala.

Wiedeń. Austryacki ambasador w Konstantynopolu, margr. Pallavicini, który zastępować będzie hr. Aehrenthala w czasie jego dwumiesięcznego urlopu, przybył już do Wiednia.

Sędziom nie wolno mieć długów.

Wiedeń. Senat dyscyplinarny najwyższego Trybunału zatwierdził wyrok dyscyplinarny sądu apelacyjnego, według którego zadłużeni sędziowie, choćby nawet później przez bogate ożenienie pospłacali długi, podlegają karze dyscyplinarnej. Temsamem zatwierdzony został wyrok dyscyplinarny, na podstawie którego został pewien sędzia przeniesiony za długi za karę na własny koszt.

Nowe lokomotywy.

Wiedeń. Minister kolei Głąbiński oglądał wczoraj lokomotywę nowego typu dla ciężkich pociągów pospiesznych. Lokomotywy te mają być zastosowane na liniach Wiedeń-Lwów i Salcburg-Tryest. Są one zastosowane także do opalania ropą i mają szybość 70 kilometrów na godzinę.

Zgon Fogazzara.

(Telegr. „N. Ref." z 7 marca.)

Vicenza. Antonio Fogazzaro zmarł dziś o godz. 5 minut 20 rano.

Antonio Fogazzaro, rozgłośny współczesny poeta, powieściopisarz i dramaturg włoski, urodził się w r. 1842 w Vicenzy. Początkowo poświęcił się zawodowi prawniczemu, później zwrócił się do literatury. Sławę pozyskał nowelą ogłoszoną w r. 1874 p. t. „Miranda", a utwierdził ją zbiorem poezyi p. t. „Valsolda". Jedną z najpoczytniejszych jego książek była powieść pod tytułem: „Daniel Cortis".

Nastąpiły po niej utwory powieściowe „Il mistero del poeta", „Malombra" i inne. Wiele powieści jego tłomaczonych było na języki obce, a między innemi i na polski.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 7 marca.

Jubileusz Włoch.

Wiedeń. Jedna z tutejszych korespondencyj donosi, że ks. Maksymilian Egon Fürstenberg ma się udać do Rzymu do króla Wiktora Emanuela z odręcznem pismem cesarza Franciszka Józefa.

„N. Fr. Presse" zaprzecza temu doniesieniu.

Pichon ambasadorem?

Paryż. Agencya Havasa uważa wiadomość „Lokal-Anzg", jakoby były minister Pichon miał zająć stanowisko ambasadora w Petersburgu, za pozbawioną wszelkiej podstawy.

Dwie rewolucye.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Vigo:

Jeden z tutejszych dzienników donosi, że w stolicy kantonu Arcos des Valle de Vez w Portugalii, na granicy hiszpańskiej, wybuchło powstanie. Powstańcy wypędzili urzędników i wywiesili sztandar królewski w miejsce republikańskiego. Wojsko przybyło z Oporto i przywróciło porządek. Urzędników wprowadziło wojsko z powrotem. Cały kanton obsadzony wojskiem.

Wiadomość tę podaje Agencya Havasa z zastrzeżeniem.

Paryż. Jeden z dzienników tutejszych donosi: Na granicy hiszpańsko-portugalskiej wybuchła w pewnej miejscowości hiszpańskiej lokalna rewolucya. Ze wszystkich urzędów wywieszono flagi republikańskie.

Zajście w parlamencie tureckim.

Konstantynopol. Wczorajsze niezwykłe zajście w Izbie deputowanych, zostało po posiedzeniu Izby załagodzone. Poseł Derwisz Effendi, który uderzył dep. Kemala w twarz, przeprosił go i pocałował go w rękę. Kemal zaś przeprosił wielkiego wezyra. Dziś ma być spisany w tej sprawie protokół, a na posiedzeniu Izby mają być złożone odpowiednie deklaracye.

Dżuma.

Tokio. Bakteryolog prof. Kitasalo, który powrócił z Mandżuryi, w odczycie oświadczył, że jezarządzenia przeciw dżumie konieczne są jeszcze przez szereg miesięcy. Chociaż epidemia z nastaniem ciepłej pory prawdopobnie ustanie, może w jesieni z nową siłą powrócić.

Powstanie w Marokku.

Londyn. Biuro Reutera donosi: Z Tangeru z dobrze poinformowanej strony potwierdzają, że szczepy z okolicy Fezu podniosły rokosz i nie pozwalają nikomu ani wchodzić, ani opuszczać miasta.

Katastrofa w kinematografie.

Petersburg. O katastrofie w teatrze kinematograficznym w Bołogoje donoszą: Przyczyną katastrofy była eksplozya benzyny w czasie przedstawienia. Miano właśnie przedstawiać scenę rozbicia pociągu. Dyrektor teatru zapowiedział, że nastąpi przytem silna detonacya. Rzeczywiście detonacya nastąpiła, ale była to eksplozya benzyny. Przeszło 100 osób, przeważnie kobiet i dzieci zginęło. Kilkadziesiąt osób jest rannych.

Petersburg. Z Bołogoje donoszą: Dotąd wydobyto z pod gruzów kinoteatru 82 zwłok. Ilość osób, które zginęły w czasie katastrofy, obliczają na 120.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 7 marca.

Wiadomości osobiste. P. Mieczysław Horbowski, b. profesor śpiewu w naszem konserwatoryum, przybył do Krakowa z Medyolanu, gdzie przez dwa lata blisko prowadził szkołę śpiewu, cieszącą się wielkiem powodzeniem i zasłużonem uznaniem. Wraz z profesorem Horbowskim powróciło kilku uczniów i uczennic, którzy za nim tam podążyli, a obecnie uzyskali engagement we Lwowie i Warszawie.

Mięso argentyńskie w Krakowie. Drugi transport mięsa argentyńskiego, który nadszedł wczoraj rano z Tryestu, złożony jest w chłodni miejskiej. We czwartek rozpocznie się sprzedaż w zarządzie gminy w dwóch jatkach miejskich, to jest na placu św. Ducha i na placu Jabłonowskich. Sprzedaż odbywać się będzie codziennie od godziny 6 — 11 rano i od 2—7 po południu. — W niedziele będą jatki zamknięte z powodu spoczynku niedzielnego. Przypominamy, że ceny mięsa za 1 klg. są następujące: polędwica 2 kor.; tylna i rozbratel 1·50 kor., przednia 1·28 kor.

Z Warszawy. (Wyniki rewizyi senatora Neudhardta w Warszawie.)

— „Nowoje Wremia" ogłosiła obszerny raport senatora Neudhardta o wynikach rewizyi dokonanej w z. r. w Warszawie. Raport wykazuje trzy główne grupy nadużyć 1) nadużycia kasowe, 2) nadużycia w lombardzie miejskim, 3) wielkie łapownictwo w przedsiębiorstwie tramwajowem.

„Gazeta warszawska" omawiając ten raport pisze:

„Cała tedy historya nadużyć w magistracie warszawskim, w oświetleniu rewizyi senatora Neudhardta, domaga się wielkim głosem gruntownej zmiany w systemie gospodarki miejskiej.

W świetle raportu senatora Neudhardta postulat samorządu miejskiego w Królestwie nabiera charakteru konieczności nietylko społeczno-ekonomicznej, ale i państwowej.

Korupcya organów państwowych jest nieuniknionem następstwem systemu dotychczasowego.

Wprowadzenie samorządu miejskiego w Królestwie nie jest tedy ani „łaską", ani koncesyą polityczno-narodową. Jest ono poprostu pilną i nieuniknioną koniecznością gospodarczo-państwową".

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z Leszczyńskich
Ludwika Kaplińska
WDOWA PO S. P. EDWARDZIE ARCHITEKCIE
przeżywszy lat 77, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 6 marca 1911 roku.

W ciężkim smutku pozostałe dzieci i wnuki zapraszają na wyprowadzenie zwłok, które odbędzie się we środę dnia 8 b. m. o godzinie 3 po południu z domu żałoby L. 5 przy ulicy Gołębiej, wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne
odprawione zostanie we czwartek dnia 9 bm. o godz. 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego.

Na Nabożeństwo żałobne, które odbędzie się dnia 8 b. m. w kościele OO. Kapucynów o godzinie 9½ rano za duszę ś. p.
Pauliny z Korbutowiczów Helberowej
żony inżyniera
zapraszają Córki wraz z Rodziną.
Kraków.



Teofila Kazimiera z Kamieńskich
Krzyżanowska
przeżywszy lat 60
opatrzona św. Sakramentami, zmarła 6 marca 1911 roku w Krzeszowicach.

W smutku pozostała rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność na pogrzeb w Krzeszowicach, który odbędzie się we środę dnia 8 b. m. o godzinie 3 popołudniu, wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego.

Klara Molknerówna
Jakób Borak
zaręczeni
Tarnow. 2112 Stryj.

REGINA SCHEUER
HENRYK PUFELES
zaręczeni.
Kraków w Marcu.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 7 marca. (Giełda południowa.)
Marki 117·31. Renta majowa 92·95. Renta koronowa węgierska 91·65. Akcye austr. zakł. kred. 673·—. Akcye węg. zakł. kred. 864·—. Akcye Anglobanku 353·—. Akcye Unionbanku 634·50. Akcye Bankvereinu 560·75. Akcye Länderbanku 535·50. Akcye kolei państwowych 747·—. Lombardy 111·75. Akcye fabryki broni 744·—. Akcye tytoniowe 354·—. Alpiny 796·25. Rima-Muranyi 680·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2644·— Losy tureckie 256·50. Ruble 253·75. Skoda 0—·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: bez ochoty.

Berlin, 7 marca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 212·25. Tow dyskontowe 198·—
Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 7 marca.
4-procentowa renta rosyjska 94·45 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 91·20; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 92·30; 4-proc. listy ziemskie 93·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·25 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·45 rub.; 5-procent. listy łódzkie 93·30 rub.; akcye miasta Łodzi 502·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 468·50 rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 250·— rb.; Lilpop 131·50 rb.; Rudzki 757·50; Zawiercie 382·50 rb.; Żyrardów 264·10 rb.; Putiłów 140·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·15 rb. Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·22½.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 7 marca. — Targ zbożowy.
Pszenica na kwiecień 11·48 do 11·49; pszenica na maj 11·27 do 11·30; pszenica na październik 10·63 do 10·64; żyto na kwiecień 8·02 do 8·03; żyto na październik 7·85 do 7·86; owies na kwiecień 8·56 do 8·57; owies na październik 0·— do 0·—; kukurudza na maj 5·68 do 5·69; kukurudza na lipiec 5·85 do 5·86; rzepak na sierpień 13·40 do 13·50.
Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie silne piękna.

Ważny przedmiot - - - - - - - - -
nowoczesnej hygieny:

PALMA OBCAS
PRAWDZIWY KAUCZUKOWY
DO BUCIKÓW

1372 3 3

Handel

towarów korzennych i win w Krakowie, jest zaraz do sprzedania. Gotówka potrzebna około 2000 koron. Bliższych informacyj udziela firma W. Lubelski i Józef Król od godziny 12—2. Karmelicka l. 4. 2087 1 5

Agencya i biuro pośrednictwa

w Wieliczce

poleca rządcę z praktyką w większych majątkach i chlubnemi świadectwami, oraz dwu mundantów adwokackich, poszukuje do dzierżawy folwarku od 40—100 morg., kilka kamienic i parcel w Krakowie do kupna i sprzedaży. Poleca oficyalistów i wszelką służbę dworską i miejską, sprzeda folwark 100 morg. wraz z lasem i kilka realności w Wieliczce. 2083 1 2

Do wynajęcia

lub do sprzedania zaraz, w najbliższem sąsiedztwie Krakowa, willa składająca się z 4 pokoi, kuchni, przedpokoju, łazienki z wodociągiem, strychu, piwnicy, oficyny (z 3 pokojami i kuchnią), stajni na konie i krowy, stodoły i lodowni, wraz z ogrodem owocowym ewentualnie i z $2^1/_2$ morga gruntu. Wiadomość w Krakowie, ul. Grodzka 15, I piętro. 2082 1 3

SALON SZTUKI

w salach magazynu fortepianów firmy:

B. Gabryelska

Rynek główny 35 (Krzysztofory).

Autorowie dzieł wystawionych:

Axentowicz, Boznańska, Czajkowski, St Dembicki, Fałat, Filipkiewicz, Grott, Hofmann, Januszewski, Kamocki, Karpiński, dr Kunzek, Malczewski, Makarewicz, Mehoffer, Pochwalski, K. Podgórski, Sichulski, Stanisławski, Szankowski, Uziembło, Weiss, Wyczółkowski, Żelechowski, Żarnecki i inni.
1019 42 0

Salon otwarty od godziny 9—7 wieczór.

Wstęp bezpłatny.

Sprzedaż także na spłaty do 20 miesięcy.

Profesor gimn.

który skutkiem złamania nogi zrezygnował z posady, wytrawny korepetytor, przyjmie lekcye na wsi. Zgłoszenia listowne pod „Profesor" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 2056 1 3

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**

Wielki wybór w instrumentach przegranych.
284 32 0

Dom

przed trzema laty wystawiony, murowany, dachówką kryty, z gankiem szklanym, wygodny dla letników, obejmujący 4 pokoje, kuchnię, sień, dużą piwnicę, z pięknym placem pod ogród, $^1/_2$ morga mającym, oddalony od innych domów i gościńca o 50 metrów, od stacyi Zembrzyce o 1 klm., od wsi Zembrzyce $^1/_2$ klm., a od miasta Suchy 4 klm. — jest do sprzedania. Cena 10.000 K. Potrzeba gotówki 5000 K. Wiadomość: Andrzej Mikocki, Zembrzyce. 2063 1 2

Zdolny pomocnik biurowy

prawnik, z egzaminem państwowym, lat 27, władający językiem polskim i niemieckim, poszukuje posady w kantorze, domu handlowym lub zakładzie przemysłowym. W razie potrzeby może złożyć kaucyę. Zgłoszenia pod adresem: **Pomocnik biurowy poste rest. Kraków.** 2064 1 3

Przedsiębiorcy budowlanego

potrzebującego cegły, poszukuje się za spólnika do cegielni. Kapitał wymagany 2000 kor. **Andrzej Piszczek, Libertów,** p. Swoszowice. 2061 1 2

Wolska 19, I piętro.

Do sprzedania 2 łóżka z dwoma materacami sprężynowemi po 32 K. 2 szafki nocne z marmurowemi płytami po 14 K, stół owalny 14 K, łóżko żelazne z materacem 12 K. Można oglądać między 2 a 3 po południu. 2043 1 3

Rządca dóbr z dłuższą praktyką, z dobremi świadectwami, żonaty, poszukuje posady od 1 kwietnia lub później. Zgłoszenia pod **H. G., Jarosław,** Kraszewskiego 576. 2038 1 3

Zawsze nowości



najtańszych i najpiękniejszych kart z widokami we wspaniałem artystycznem wykonaniu farbami, jak piękności kobiece, karty z kwiatami i krajobrazami, karty na urodziny i imieniny, Nowy Rok, Wielkanoc, i Zielone Świątki.

Karty są nadzwyczaj tanie, gdyż są opatrzone firmą

20	kart opłatnie	0·30 K
50	„ „	0·70 „
100	„ „	1·30 „
200	„ „	2·50 „
500	„	5·25 K
1000	„	10·— K.

Wysyłka po otrzymaniu należytości gotówką lub markami listowemi. Zlecenia wyżej 2 K za zaliczką uskutecznia **HANNS KONRAD, c. i k. nadw. dostawca, Brüx Nr 2963 (Czechy.** Katalog główny opłacony za darmo. 774 2 3

KILIMY

tanio sprzedaje pracownia baronowej Lipowskiej w Nowym Sączu. 2070 1 3

Młody, zdolny

buchalter-bilansista

z 2 egzaminami rządowemi, 4-letnią praktyką biurową, poszukuje posady. Zgłoszenie: „Ag. Krak. Tow. Ubezp.", Grybów. 2069 1 3

Do sprzedania

w Krośnie dom z ogrodem i polem. — Wiadomość: Bernard, Trzebinia miasto. 2074

Półdziennego zajęcia poszukuje egzaminowany i rutynowany buchalter i korespondent niemiecko-polski, piszący na maszynie. Zgłoszenia pod „Rutyna 13" poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 2079 1 5

Posada rachmistrza

jest do obsadzenia w Arcybractwie Miłosierdzia i Banku Pobożnego w Krakowie. Płaca roczna 1200 koron i mieszkanie w naturze. Podania przyjmowane będą do 20 marca b. r. w Sekretaryacie tegoż Arcybractwa w Krakowie, przy ul. Siennej 5, w godzinach urzędowych. 2095 1 2

Mary

ma list na poczcie. 2062

Pralnia

z nowem urządzeniem maszynowem, z powodu słabości właściciela, tanio do sprzedania. Wiadomość w biurze dzienników Hupczyca, Wiślna 2. 2052 1 2

W Łobzowie

zaraz do sprzedania parcela budowlana, dwufrontowa, kwadratowa, 469 sążni. Wiadomość Michał Tomsa, Prądnik Biały, p. Pradnik Czerwony. 2053 1 2

Kupię

dom z ogródkiem lub willę za gotówkę bez pośrednictwa. Zgłoszenia **Adam Ap.** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 2015 1 3

Kupię kranik

używany, K. Smoliński, ul. Felicyanek 1. 2037 1 3

Uczeń

z I. kl. szkół niższych, zostanie przyjęty do handlu tow. mieszanych A. Kunzego w Krakowie, (Krowodrza) ul. Wrocławska l. 233. 2036 1 3

Pokój słoneczny

umeblowany, z utrzymaniem, do wynajęcia zaraz, ul. Graniczna 5, I piętro. 133 1 3

Subjekt cukierniczy

potrzebny zaraz do cukierni Zielińskiego, Sienna 12. 2076

Ucznia do praktyki

z dobrego domu do ekspedycyi przyjmie cukiernia W. Nowaka w Bochni. 1908 3 6

Starszy praktykant znajdzie zaraz umieszczenie w handlu kolonialnym z pokojami do śniadań. **Stanisław Tabak w Zatorze.** 2071 1 3

Potrzebny architekt

z praktyką do prowadzenia budowy, i robót w biurze od 1 kwietnia 1911 r. — Zgłoszenia pisemne pod **200** przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 2012 1 3

Poszukuję od 1 kwietnia

pokoju kawalerskiego

przyzwoicie umeblowanego, **z osobnem wejściem,** możliwie w blizkości plant. Zgłoszenia tylko listowne pod **„Zacisze"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2080 1 3

Miód! Miód!

z poręczeniem prawdziwy pszczelny miód kwiatowy w 5 kg. blaszankach za 5·90 kor. opłatnie za zaliczką, wysyła **S. Mandel, Skałat.** 2072

Lokal do wynajęcia

od 1 października b. r., wyłącznie na mieszkanie dla chrześcijan katolików, przy ul. Sławkowskiej l. 1, na II. piętrze: 5 pokoi, 2 przedpokoje, łazienka, kuchnia, piwnica, strych. Oferty do dnia 20 marca b. r. przyjmowane będą, w Sekretaryacie Arcybractwa Miłosierdzia, przz ul. Siennej 5, w godzinach urzędowych. 2094 1 2

Forman przeciw katarowi

Skutek zdumiewający! — Puszka 40 h. 2058 1 7

Na wiosnę

duży wybór w materyałach

na suknie i kostyumy damskie

poleca

Wiktor Bromowicz

Kraków, ul. Szczepańska 1.

Próbki wysyła odwrotnie. 1879 3 10

Pierwszorzędna agencya działu korzennego

poszukuje

podróżującego

narodowości polskiej, stanu wolnego, do lat 30, z najlepszemi referencyami i świadectwami z dłuższego zajęcia. — Zgłoszenia tylko listowne do Adm. „N. Reformy" pod: **„Podróżujący 2068".** 2068 1 2

Wielka hygieniczna

Pralnia parowa we Lwowie

poszukuje zdolnej intel. kierowniczki, obznajmionej w tym zawodzie. Miejsce stałe z dobrą płacą. Listy pod: **„Pralnia" do ekspedycyi anonsów K. Buchstaba, Lwów.** 2067 1 2



Dnia 8 i 9 marca 1911 r.

będę obecny

w Krakowie, w uniwersyteckiej klinice okulistycznej, ulica Kopernika l. 40, ażeby sporządzić pacyentom oczy sztuczne wprost podług natury.

F. Ad. Müller, sztukmistrz oczny z Wiesbaden

1520 2 2 Osobliwość: Oczy Müllera Reformowane.

Skład w Krakowie: K. Zieliński, optyk, Rynek gł. 39.

Byt bez troski.

Przedsiębiorstwo światowe.

Wyłączna sprzedaż na całą Galicyę dobrego patentowanego przedmiotu, tylko na stały rachunek do oddania osobistości, kapitał posiadającej —

wielki, pewny dochód.

Liczne zlecenia nie mające konkurencyi. — Zgłoszenia przyjmuje osobiście p. dyrektor Wesely we wtorek w hotelu Royal w Krakowie. 1991 2 2

Coraz piękniejszemi - - - - - stają się posadzki

zapuszczane

„CIRINE!"

Dnia 19/5 1903. Pani **L. J.,** Ptuj.

„Cirine" jest istotnie łatwą do użycia, jest wydatną i trwałą. Im częściej czyści się podłogę, tem piękniejszy otrzymuje połysk.

Moje znajome i ja jesteśmy z niej bardzo, bardzo zadowolone. Dostać można wszędzie, $^1/_1$ flaszka 3 K, $^1/_2$ flaszki 1·70 K.

Jedyny fabrykant: **J. Lorenz i Ska, Cheb, Czechy.** 111

Do wynajęcia

zaraz 2 pokoje frontowe, z meblami lub bez, przy ul. Długiej 11, II p. 2075 1 0



Nigrin

(Fernolendt)

jest najlepszym kremem do obuwia.

Dostać można wszędzie. — Na wystawie łowieckiej w Wiedniu odznaczony złotym medalem. 167 20 26

Poszukuję

dworu na dostawę mleka, dziennie od 100—300 litrów, od 1 kwietnia do Krakowa. Oferty uprasza się przesyłać jak najrychlej pod **„Oleksy"** poste restante **Kraków.** 2088 1 2

6.000 kor.

potrzeba do intratnego interesu, który przynosi 80% zysku. Sprzedaję z powodu wyjazdu. — Zgłoszenia listowne pod **„Korzystny"** poste rest. **Kraków.** 2077 1 3

Nawozu 50 fur

okazyjnie tanio zaraz do sprzedania w pobliżu miasta. Zgłoszenia pod **S. D.** poste rest. **Kraków.** 2078 1 3

Do wynajęcia na lato

4 pokoje, kuchnia etc. na wsi, pod Krakowem. Bliższa wiadomość w biurze, Gołębia 14. 1893 3 3

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse 76, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 131 28 0

Figol

Naturalny, nader przyjemny środek przeczyszczający.

Wyrób i główny skład: **Apteka Fort. Gralewskiego w Krakowie.** Żądać wyraźnie „Figolu Jahra". Innych wyrobów nie przyjmować. Składy we wszystkich aptekach. 1799 4 50

Uroda więcej znaczy niż bogactwo!

Piękną cerę można mieć przy użyciu **Kremu Venus** usuwającego **PIEGI,** plamy, opaleniznę i liszaje, oraz **Pudru Venus** dla pań, nieszkodliwego, subtelnie i delikatnie przylegającego do twarzy. Poleca laboratoryum **St. Górskiego w Warszawie.** Główny skład w Drogueryi Magistra farmacyi J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5

Krem Venus słoik á 1 kor. 50 h i 2 kor. 50 h Puder Venus pudełeczko á 40 hal. 662 9 10

Apteka Alfreda Weissa w Jaśle

przyjmie **magistra lub asystenta farmacyi** na stałą posadę zaraz. 2073 1 3

J. PŁONKA, ul. Szewska 4

NOWOŚĆ! ze świecącemi cyferblatami zegarki i budziki kieszonkowe „Eterna", paryskie voy. repetiery, ścienne mahoniowe — oraz zegarki Patek Philippe, Badollet, Mermod, Longines, Schaffhausen, Zénith, Roskopf, Omega i inne bardzo tanie na podarki. 254 35 100

Dla budujących domy.

Poszukuję od kwietnia 1912 lub wcześniej lokalu na zakład przemysłowy, może być w ogrodzie lub podwórzu. Bliższych informacyi zasięgnąć można w Zakładzie reprodukcyi art. fotomechanicznej „Zorza" w Krakowie, ul. św. Krzyża l. 7. 2084 1 3

Poszukuję

od lipca lub października 12 do 14 pokoi z łazienką, odpowiednich na pensyonat. Zgłoszenia pod **„Zaraz"** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu ins. 2086 1 3

Wóz legarowy

na resorach i powóz półkryty, tanio do sprzedania. — **Weiss, kowal w Prądniku Czerwonym.** 1963 2 2

Parcele budowlane

na Krowodrzy, bardzo korzystnie położone, są do sprzedania pod dobremi warunkami. Wiadomość w kancelaryi adw. Dra Zygmunta Eibenschütza w Krakowie, ul. Karmelicka l. 1. 1819 3 3

Sprzedam

lub wydzierżawię **dom z ogrodem,** oficyny, stajnie, wozownia. Zgłoszenia: K. Tabor, Kraków, Warszawskie 209. 1915 3 5

Poszukuje się

dwóch rutynowanych **ekspedyentów** do hurtownych składów towarów kolonialnych. Posady zaraz do objęcia. — Zgłoszenia tylko listowne do Centralnego Towarzystwa handlowego w Krakowie (Reformacka l. 3). 2005 3 3

ARGUS

pierwsze galicyjskie koncesyonowane

Przedsiębiorstwo detektywów prywatnych

pod dyrekcyą **Wiktora Kowalskiego w Przemyślu, Rynek 10. Telefon 205,**

ustala fakty i szczegóły, sprawdza zeznania i zapodania, inwigiluje osoby, wyśledza sprawców i zaginione osoby, bada majątek, posagi i t. p. Zlecenia szczegółowo i dyskretnie. 1899 3 0

? !Phosphosal! ? 1801 4 6

Ważne!! S. Katzner, Dietla 77.

kupuje po najwyższych cenach używaną garderobę męską i damską, jakoteż futra, meble i t. p. Zawiadomienie korespondentką wystarczy. 1500 7 20

Praktykant.

Do handlu towarów korzennych i win pod firmą J. Michnik w Bochni, przyjętym zostanie uczeń do praktyki, z ukończoną II kl. gimn. lub real., z dobrego domu, relig. rzym. kat. 1985 3 3

Wszechświatowy Instytut Obcych Języków

dla pań i panów

The Berlitz Schools

of Languages

w Krakowie, ul. św. Jana 3, I piętro

podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu co tydzień, rozpoczną się nowe zbiorowe kursa języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego, na które zapisać się można każdego czasu.

Nadto dnia 1 marca b. r. rozpoczną się zbiorowe wieczorne kursa języków francuskiego i niemieckiego za opłatą zniżoną. 1824 8 0

Opłata ta wynosić będzie K 16·— za kurs 4-miesięczny.

Nr. tel. 2094/VIII.

Do wynajęcia

od 1 kwietnia b. r. przy ul. Sławkowskiej w domu l. 29, **mieszkania** na parterze, I, III i IV piętrze, składające się z 3 pokoi, przedpokoju, kuchni i łazienki; **2 duże sklepy** ze składami i suterenami.

Wiadomość przy ul. Szpitalnej l. 17 od 2—3, oraz w biurze p. J. Olkusznika, ul. Sławkowska l. 23. 2051 1 6

Jedna z najpiękniejszych **parcel budowlanych tanio do sprzedania.** — Wiadomość: **Biliński, Szewska 11.** 1964 2 3

Sklep

dobrze prosperujący z naftą, w bardzo dobrem miejscu w Krakowie, jest do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość u stróża, ulica Straszewskiego l. 11. 1965 2 3

Okazyjna sprzedaż kamienic

w dzielnicy I, II, IV, V, oraz wiele innych, tak w samym Krakowie, jak i na przedmieściu tegoż, nadto wiele mniejszych realności, **folwarków, majątków tabularnych, oraz dzierżaw i parcel budowlanych,** ma do sprzedania: konces. centr. biuro kupna-sprzedaży nieruchomości, Kraków, Mały Rynek 4. Nr telefonu 1099. 2011 2 5

Klacz

kasztanka, duża, długa, 7 lat, z piękną grzywą, ogon długi, trochę nerwowa, ale to jest także jej zaletą, chodzi jak kuryer, wraz z powozem i uprzężą do sprzedania. Prądnik Czerwony, Hałatek. 1962 2 2

Po najwyższych cenach kupuje używane ubrania męskie itp. **M. Schwarc,** Kraków, ul. Estery 11. Kartka wystarczy. 1597 9 20

Wiosna.

Cięcia drzew owocowych, parkowych, krzewów, żywopłotów i zakładania ogródków, podejmuje się zawodowy ogrodnik Jan Tobola, Dębniki, Rynek 13. 1709 5 6

Do sprzedania willa w Zakopanem

przy ulicy Jagiellońskiej wśród lasu mającego około 5000 m². Wiadomość: Dom komisowy A. Modlińskiego i Sp., Krupówki 42. 1580 6 6

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rzadca drukarni L. K. Górski.